

**Doniosłe
postanowienia
egzekutywy KW
w Poznaniu**

Na piątkowym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu m. in.:

powołano komisję dla rozpatrzenia spraw rehabilitacji działaczy byłej PPS, niestusznie odsuniętych do czynnej pracy politycznej;

uchwalono połączenie Komitetu Miejskiego w Poznaniu z Komitetem Wojewódzkim;

postanowiono przenieść siedzibę Komitetu Wojewódzkiego do gmachu KM przy ul. Mickiewicza.

zmniejszyć o 50 proc. ilość pracowników aparatu partyjnego i połączyć szereg wydziałów KW;

rozwiązać międzywojewódzką szkołę partyjną i oddać budynki mieszczące szkołę — miastu;

zwołać na najbliższy czwartek plenarne posiedzenie KW, w celu uzyskania aprobaty Plenum w wyżej wymienionych sprawach i przedyskutowania programu działania Komitetu Wojewódzkiego partii na najbliższy okres.

Egzekutywa KW zaproponowała, aby dotychczasowy gmach KW przy ul. Armii Czerwonej przeznaczyć dla dwóch klinik: dziecięcej oraz położniczej i chorób kobiecych.

Aby samorząd robotniczy nie działał w próżni

Umowy zbiorowe na nowych zasadach

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu“)

W związku z zachodzącymi w Polsce przemianami społecznymi zaistniała konieczność opracowania nowych zasad, na których opierać się powinna treść zakładowych umów zbiorowych. Jest to tym bardziej ważne, że w wielu resortach naszej gospodarki, a przede wszystkim w przemyśle, wprowadzone są już samorządy robotnicze jako kolektywne organy zarządzania przedsiębiorstwami. Istnienie samorządów nie tylko nie wyklucza celowości zawierania umów zakładowych, ale nawet ją uwielokrotnia.

Centralna Rada Związków Zawodowych wystąpiła ostatnio z projektem zasad, jakim odpowiadać winny zakładowe umowy zbiorowe. Projekt ten stwierdza na wstępie, że w umowach tych powinny być zawarte wszystkie zagadnienia dotyczące życia i pracy załogi oraz sprawy związane z produkcją i jej doskonaleniem.

Rehabilitacja działaczy byłej PPS

WARSZAWA (PAP) Sekretariat KC PZPR, na wniosek komisji powołanej przez Biuro Polityczne KC PZPR dla załatwienia spraw działaczy b. PPS postanowił przywrócić prawa członków partii zaliczeniem pełnego stażu partyjnego towarzyszom.

Engeluszowi Ajnenkielowi, Zygmuntovi Bocianowi, Teofilowi Głowackiemu, Józefowi Grzeźnarowskiemu, Eugeniuszowi Przetacznikowi, Wacławowi Tułodzieckiemu, Wojciechowi Wojewódzie i Zygmuntovi Zaborskiemu. Komisja przygotowuje dalsze wnioski.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP) W dniu 9 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocnik Wielkiej Brytanii w Polsce sir Eric Alfred Berthoud złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie — Jerzemu Zarzyckiemu.

Cena 20 gr



Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 11/12 XI 1956 r. Nr 271 [3983]

X sesja WRN

Ważne uchwały radnych w sprawie przyspieszenia rozwoju drobnej wytwórczości

(Inf. wł.)

Głównymi tematami X sesji WRN, rozpoczętej w dniu 9 bm. z tradycyjnym dużym opóźnieniem i podobnie jak na innych zebraniach przy nieobecności blisko 60 radnych — było omówienie zmian w składzie Prezydium WRN i wybór przewodniczącego Prezydium oraz sprawozdanie Komisji Drobnej Wytwórczości ze szczególnym uwzględnieniem rzemiosła. Na początku sesji przyjęto jednomyślnie wniosek przewodniczącego Prezydium, Józefa Pieprzka i jego zastępcy, Anrzejka Sternala o zwolnienie ich z pełnionych obowiązków i wybrano na nowego przewodniczącego Prezydium WRN — Franciszka Szczerbala.

Jak wynikało z wypowiedzi wiceministra przemysłu drobnego i rzemiosła Henryka Mani, obecnego na sesji, ostatnio przedsięwzięto wiele kroków i wydano zarządzenia, które przyniosły lub przyniosą w najbliższym czasie znaczący poprawę.

Przemysł terenowy będzie mógł lepiej dostosować swą produkcję do lokalnych potrzeb, gdyż w przyszłości będzie ograniczony przez ministerstwo tylko wskaźnikami

kilku najważniejszych asortymentów i limitami inwestycji. Każdy zakład przemysłowy terenowy będzie na rachunku gospodarczym i otrzyma część zysku do podziału między załogę. W dodatku dyrektorzy zakładów będą mogli zawierać z rzemieślnikami umowy na wykonywanie różnych części.

Jak wynikało ze słów dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu, Cwojdzinskiego, rady narodowe mają obowiązek wydawać karty rzemieślnicze tym wszystkim, którzy posiadają odpowiednie uprawnienia. Wzrosła już pula surowców, gdyż na przykład w czwartym kwartale rzemieślnicy województwa po znańskiego otrzymują 450 ton wytworów hutniczych i 750 ton surowców wtórnych. Narodowy Bank Polski otrzymał 6 milionów złotych na pożyczki dla rzemieślników w województwie poznańskim i rozdzielił już część tej kwoty. W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie, które umożliwi rzemieślnikom nabywanie różnych maszyn i urządzeń, nie wykorzystanych w przedsiębiorstwach państwowych. Przewiduje się generalne ustalenie cen na dany artykuł, a więc rzemieślnicy nie będą musieli zabiegać o to indywidualnie. Utworzona zostanie specjalna centrala eksportowo-importowa, zajmująca się między innymi zbytem artykułów rzemieślniczych. Z dniem 1 stycznia zlikwidowane zostaną wszystkie nierenne punkty usługowe pro-

wadzone przez przemysł terenowy, a lokale po nich będą przekazane do dyspozycji Izby Rzemieślniczej.

W minionych latach poważnie zmniejszyła się w Wielkopolsce ilość warsztatów rzemieślniczych — stwierdziła Komisja Drobnej Wytwórczości — między innymi na skutek różnego rodzaju nacisków administracyjnych i niewłaściwej polityki władz w zakresie zaopatrzenia, podatków i lokali. Terenowe władze — zdaniem Komisji — wykazują niezmiennie ma-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dwudniowa przerwa w obradach Sejmu

WARSZAWA (PAP)

9 bm. o godzinie 10 marszałek Jan Dembowski otwiera kolejne posiedzenie X sesji Sejmu. Na posiedzeniu obecni są członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele. W łozach rządowych — członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem.

Sejm kontynuuje dyskusję nad planem 5-letnim.

Komisja dla zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

W roku 1950 utworzona została w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy sekcja tzw. „tajna”, do której wpływały z terenu całego kraju, z naruszeniem przepisów o właściwości miejscowej sądu, sprawy osób oskarżonych o przestępstwa z dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową, faszyzację życia państwowego oraz z dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy i zdrajców narodu polskiego.

Już wstępne zadania Ministerstwa Sprawiedliwości wykazały zasadność skarg niektórych osób skazanych, że w sprawach rozpatrywanych w tym trybie naruszone zostały podstawowe przepisy procedury, gwarantujące prawa oskarżonego, w szczególności zaś na stało naruszenie zasad jawności rozprawy, niedopuszczenie do obrony adwokata z wyboru, wreszcie bezpodstawa odmowa przeprowadzenia dowodów powołanych przez oskarżonego.

Skazani w tych sprawach powołują się niejednokrotnie na to, że wyroki zapadły przeciwko nim opierały się na sformułowanych dowodach.

W celu wyświeślenia okoliczności towarzyszących powstaniu i działalności tzw. sekcji tajnej, określenia odpowiedzialności poszczególnych osób spośród pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości i sędziów — minister sprawiedliwości powołał — w porozumieniu z zarządem głównym Zrzeszenia Prawników Polskich — specjalną komisję.

Wyniki prac komisji zostaną podane do publicznej wiadomości.

SEJMOWA DEBATA i manewry Wiktora K.

(Nasz sprawozdawca parlamentarny donosi:)

Również dzień 9 bm. poświęcony był dyskusji, określonej w porządku dziennym X Sesji szumnie: nad założeniami planu pięcioletniego, w istocie rzeczy niejedno wystąpienie nie nawiazuje do tych założeń w ogóle, poszczególne przemówienia bardzo się od siebie różnią treścią i formą. Gdyby pokusić się o wykres otrzymalibyśmy z pewnością obraz na kształt sinusoidy. Jakże wystąpienia — taka i reakcja sali, chwila mi ławy poselskie puste są w dwóch trzecich, a rządowe — podobnie. Wczorajsza debata, po której z listy ubyło w sumie około trzydziestu mówców — utwierdziła musiała każdego raz jeszcze w przekonaniu, że to nie jest Sejm, jakiego potrzebujemy.

Atmosferę obrad najlepiej zilustruje fakt, że piątkowego popołudnia sprawozdawcy w łozy prasowej zastanawiali się z czego skłócić aktualny komentarz — tak niewiele słyszało się z trybuny sejmowej przemówień godnych izby reprezentantów narodu.

Czy oznacza to, że 9 bm. nie zanotowano wystąpień zasługujących na uwagę? Takie twierdzenie byłoby niezgodne z prawdą. Doniosłą mowę wygłosił poseł prof. Kulczyński, rzeczowo zabierali głos posłowie Sztachelski, Kaliszewski, Szerszeń. Ale — sądzę, że mnie zrozumiecie — daleko było tym wystąpieniom do wielkich dni naszego państwa, na te jego wydały się one — z wyjątkiem przemówienia pos. Kulczyńskiego — małe. Temperatura obrad była niewysoka.

Podskoczyła gwałtownie, gdy na trybunie stanął, zapowiadany nagle przez marszałka — Wiktora Kłosiwicza. Może niesłusznie czynię, relacjonując wam wprzód jego wystąpienie, było ono jednak wielce znamienne i jednoznaczne.

Zatem pozwólcie, że posłowi W. K. parę słów poświęcę.

Znana jest w całym kraju historia heroicznej obrony przewodniczącego CRZZ, który osobiście i za pośrednictwem związkowych sympatyków robił co może, aby udowodnić, że zawsze stał na czele postępu. Piątkowy „Głos Pracy” udzielił łamów Wiktoremu K., na których to podjął on jeszcze jedną próbę przekonań społeczeństwa o swej bezwinnym. Jednocześnie „Głos Pracy” ustosunkował się w dłuższym artykule zażyłowanym „sprawa osobista tow. Kłosiwicza” — czy sprawa związków zawodowych? do manewrów przewodniczącego CRZZ.

Plątkowe popołudnie przekonało nas wszystkich, że działacz ten jest nieustraszoną na polu obrony, wystąpił mianowicie z interpelacją pod adresem rządu, domagając się ustosunkowania premiera do wersji mówiących o rzekomym przygotowywanym zamachu stanu w okresie VIII Plenum, w tych przygotowaniach miała jakoby brać udział, jak głosi plotka, przytoczona przez W. Kłosiwicza, jego skromna osoba.

Wydało się, że nikt nie posadza ob. W. K. o takie zamiary, a interpelację uznać wypada za zasługę dymna, mającą zasłonić istotne wydarzenia w pracy związkowej. Zastanawiające, że poseł Kłosiwicz rzadko dający o sobie znać z trybuny sejmowej przez 4 lata — uznał za stosowne głos zabrać akurat teraz. Oczywiście nie w sprawach tak pilnych — jak samorządy robotnicze, eksperymentalne załogi — ale tylko w zle maskowanej obronie własnej.

Zwrócić uwagę na oświadczenie posła min. Sztachelskiego o prywatnej praktyce lekarskiej, którą ochrzcił on mianem pożytecznej, dowodząc niesłuszności fiskalnych poczynąń ze strony prezydium rad w stosunku do lekarzy. Taka enuncjacja jest niewątpliwie cenna, gdyby jednocześnie była „podbudowana” dozą autokrytycyzmu... Wszak nie w innych czasach, jak właśnie za panowania obecnego ministra zdrowia prywatna praktyka lekarska została uznana za coś niegodnego pracownika socjalistycznej służby zdrowia. Jedno zdanie o wystąpieniu posła zielonogórskiego, Stan. Kaliszewskiego. Mówił on o sprawach kultury, ostrzegając m. in. by „wielkiej centralizacji nie rozmięknąć na 19 młotach centralizacji” (wojewódzkich) — i o ostatecznej konieczności likwidacji CUK.

Wspomnę na koniec, boję się bowiem, że tego PAP nie poda — o propozycji posła katowickiego, Szerszenia. Omawiając zagadnienia komunikacyjne i przebieganie kolei, zgłosił pos. S. pomysł utworzenia wojewódzkich biur pośrednictwa w zamianie pracy i mieszkan. Ta droga udałoby się zlikwidować takie np. fakty, że mieszkańiec Gniezna dojeżdża do pracy do Poznania i vice versa, tracąc przy tym obaj sporo czasu, energii obciążając ponadto niepotrzebnie pociąg. Propozycja z pewnością godna rozważenia.

Rozwiązanie aparatu politycznego w żegludze

WARSZAWA (PAP)

Sekretariat KC PZPR rozpatrywał ostatnio sprawę aparatu politycznego w resorcie żeglugi. Aparat ten działał w przedsiębiorstwach żeglugi morskiej, rybołówstwa dalekiego i żeglugi śródlądowej, na mocy uchwały biura organizacyjnego KC PZPR z 1949 roku.

Biorąc pod uwagę rozwój organizacji partyjnych i związkowych na statkach polskich, stwierdzono, że mogą one całkowicie sprostać zadaniom pracy politycznej — wychowawczej wśród załóg.

Uwzględniając powyższą ocenę, jak również w trosce o zagwarantowanie pełnej demokracji życia partyjnego i politycznego na statkach — sekretariat KC PZPR podjął uchwałę o rozwiązaniu aparatu politycznego w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Żeglugi.

Zespół „Po Prostu” laureatem nagrody J. Bruna

WARSZAWA (PAP)

Jury nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich im. J. Bruna — dla młodych dziennikarzy postanowiło jednomyślnie przyznać nagrodę za rok bieżący zespołowi tygodnika „Po Prostu”.

O godz. 20 zabrał głos pos. Edward Gierek. Stwierdził on, że niewątpliwie do interpelacji posła Kłosiwicza ustosunkuje się prezes Rady Ministrów i kierownictwo PZPR. Sam jednak jako poseł, PZPR-owiec wyraża zdziwienie, jak plotka mogła posuwać posłów, członków Rady Państwa, przewodniczącemu CRZZ do zgłaszania interpelacji.

Bez komentarzy.

Piotr ZYCKI

Instytuty nauczycielskie zamiast liceów pedagogicznych

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Oświaty zakończyło już prace nad projektem zmiany systemu kształcenia nauczycieli. W myśl projektu, każdy wykładowców dla szkół podstawowych kształcić mają 3-letnie instytuty nauczycielskie, do których przyjmowani będą absolwenci liceów ogólnokształcących. Natomiast nauczycieli dla szkół średnich przygotowywać będą wyłącznie uniwersytety.

Przewiduje się, iż pierwsze instytuty nauczycielskie otwarte zostaną we wrześniu roku przyszłego.

Istniejące obecnie licea pedagogiczne, 2-letnie studia nauczycielskie oraz wyższe szkoły pedagogiczne ulegną stopniowo likwidacji.

Socjalizm pozbawiony oręza nauki staje się bezbronny

Fragmenty przemówienia sejmowego prof. St. Kulczyńskiego

Okres kultu jednostki przyniósł nam, obok wstrząsów gospodarczych i politycznych — oderwanie się marksizmu teoretycznego od metody naukowej.

Znaleźli się ludzie, którzy uznali się za wyjątkowo kompetentnych w interpretowaniu i rozwijaniu teorii marksizmu. Wszyscy inni, a więc jednostki, zgromadzenia naukowe, stronnictwa polityczne, a nawet całe społeczeństwa otrzymały te oręże marksizmu w formie gotowej prawdy, gotowych artykułów wiary.

Marksizm zepchnięty został na pozycję prawdy niekontrolowanej, absolutnej. W imię zgodności z tak pojętym marksizmem zostały zrewidowane wszystkie możliwe teorie naukowe o nienagannym strukturalistycznym i oparte na szerokim doświadczeniu.

Nauka pozbawiona swojej busoli, która jest zasadą niesprzeczności i doświadczenia, zmieniła się w anarchię. Anarchia w dziedzinie myśli naukowej pociągająca za sobą reperkusje w dziedzinie organizacji nauki i w wychowaniu kadr.

Bo socjalizm pozbawiony oręza nauki staje bezbronny w obliczu doktryn irracjonalnych i stojących za nimi sił egoistycznych, społecznych i przeciwnych pokojowi.

Zachodzi pytanie, czemu mamy przypisać błędy i straty poniesione w okresie sześciu lat.

Wydać się, że błędy te mają swoje wspólne źródło w przeoczeniu pewnej podstawowej zasady teorii, zasady, której

nie doceniliśmy budując podstawy naszego socjalizmu.

Przeoczenie podstawowej tezy marksizmu mówiącej, że na siły wytwórcze składają się maszyny i ludzie — ma bardzo głębokie korzenie. Ma ono również bardzo doświadczone konsekwencje. Postawiło bowiem gospodarkę socjalistyczną i ustroj socjalistyczny w konflikt z podstawowym prawem ekonomiki, prawem koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych.

Przeoczywszy ten postulat teorii — władza ludowa społeczeństwa — ma bardzo głębokie korzenie i ludzi, popadając ponownie w konflikt z prawem koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Tylko na tle tego błędu, a więc nie z winy teorii, mogli zaistnieć fakt, który wyraża się w powtarzaniu po strajku poznajskim paradoksy, że strajk ten był pierwszym wypadkiem strajku właścicieli fabryk.

Sejmowe niedyskrecje

Z niesłabnącą energią kolportuje się w kulisach Sejmu plotki o mających nastąpić zmianach w składzie rządu i Rady Państwa. Mowa stała o profesorze Lange, jakoby przewidzianym na stanowisko szefa Komasacji ministerstwa ma pociągnąć za sobą daleko idące zmiany personalne. Stwierdzono nawet, że ewentualnie tylko jedno nazwisko z dotychczasowych ma być w zreorganizowanym rządzie niezmienione.

Podobno w Polsce istniało — mówi o tym Rocznik Statystyczny z 1936 roku — 314 najróżniejszych rodzajów stowarzyszeń kulturalnych. Rocznik Statystyczny 1955 roku nie zawiera w ogóle takiego działu... Niemniej niektóre stowarzyszenia jeszcze wegetują, na przykład miłośników astronomii. W związku z tym pos. Kaliszewski dowcipnie zapytał, czy członkowie tego stowarzyszenia zadowolą się z tym, że ich organizacja prądom likwidatorskim — czy też temu, że patrzą w gwiazdy?

P. Ż.

„Co byłoby szczytem paradoksu?” „Oto, gdyby Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego zaplanowała własną likwidację...”

Dowcip, podawany z ust do ust, wywoływał uśmiechy na twarzach przypadkowych słuchaczy, nie zawsze zresztą głęboko przekonanych o paradoksalności takiej sytuacji. Może dlatego głównie, że był to „kawał” kolportowany już latem br., jeszcze w sierpniu i wrześniu. Od tego okresu minęło sporo czasu.

I oto paradoks zatracił już zupełnie cechy „szczytu niemożliwości”. Rozdymana PKPG zostaje rzeczywistością likwidowaną.

Tak oto potwierdza się życiowa prawda, że nie ma rzeczy niemożliwych, gdy chodzi o interesy mas, przeciwnie, cech paradoksu nabierają tylko te zjawiska i twory, które hamują postęp i rozwój narodu.

Od września minęło sporo czasu. Był Polski Październik. Dla historii może moment — ale moment rozpoczynający nową erę — tak pisał organ KC Komunistycznej Partii Chin „Zeminzjiao” o wydarzeniach w Polsce.

„Kiedy wypada pisać takie słowa, jak: nowa era, czy przełom, nie można tego robić bez jakiegoś szczególnego zażegnania. Tyle się już nadużywało słów wielkich, majestatycznych, spiżowo - posagowych...”

Pióro zatrzymuje się na chwilę...

Był Plenum. Ośme. Oczekiwane z napięciem. Nie tylko partyjnych — całe społeczeństwo brało udział w jego obradach. Towarzyszyli obradom nadzieje, aktywna postawa ludzi, gorąco pragnących gruntownej odnowy Rzeczypospolitej. Gotowych udzielić najbardziej aktywnego poparcia kierownictwu, jeśli przystąpi ono do realizacji postulatów, popartych wolą całej partii, całego narodu.

Od dni naszego Października minął krótki okres, bogaty w czyny, decyzje, stare, a od nowa odkrywane prawdy, ujmujące najgłębiej, najgrunciej treść dążeń Polaków, umacniając fundamenty naszej państwowości żelbetowymi stemplami: demokratyzacji życia, nakreślenia wyraźnej polskiej drogi do socjalizmu, sprzeciwianiem w najsłabszym sposobie sprawy sojuszu ze Związkiem Radzieckim, sojuszu dwóch państw o wspólnych interesach, równych prawach, wzajemnym poszanowaniu.

Niestety klasa robotnicza nie była dotychczas właścicielem fabryk i narzędzi produkcji, jak postuluje teoria. Dopiero obecnie, pod wpływem obiektywnego, objawiającego się w instynkcie robotników prawa zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, robotnicy stają się prawdziwymi gospodarzami swoich zakładów, rozwijając samorząd robotniczy w zakładach produkcyjnych.

Rozwój ludzi wymaga innych metod niż rozwój maszyn. Maszyny mogą być organizowane, ludzie muszą być wychowywani. Metody organizacji technicznej zawodzą w wychowaniu człowieka.

Obiektywne, rządzące życiem prawa natury i oparte o nie świadome urządzenia mające na celu podniesienie człowieka są u nas przeważnie tam — gdzie byli do niedawna dobrzy komuniści i dobrzy socjaliści, którzy zostali uznani za niewygodnych w budowie socjalizmu opartego o kult jednostki — w areszcie.

Inżynierowie socjalizmu opartego na kulcie jednostki obawiali się żywiołu ludzi, nie ufali prawom, które rządzą masami, nie umieli korzystać z pomocy tych praw, aby energię mas wypierać w kożyska i kierować ją do służby socjalizmu.

Plan 6-letni zbudował organizm gospodarczy, w którym człowiek podporządkowany jest maszynom.

Plan pięcioletni musi to naprawić. Potrzebne są do tego nie tylko nowe środki lecz i nowe metody działania, dostosowane do obiektywnych praw rządzących żywymi ludźmi, a nie tylko maszynami. Łączy się to z zagadnieniem poprawy modelu gospodarczego, który jest w tej chwili przedmiotem prób eksperymentalnych prowadzonych przez robotników. Łączy się to z udoskonaleniem naszego ustawodawstwa gospodarczego i społecznego, łączy się to m. in. także z częściową decentralizacją planowania gospodarczego.

Dlatego Stronnictwo Demokratyczne popiera myśl uchwalenia jedynie wytycznych do planu 5-letniego z pozostawieniem przyszłemu Sejmowi jego ostatecznego opracowania.

Wiadomości z Węgier

(PAP)

Wiadomości napływające z Węgier są nadal skąpe. ogólnie potwierdza się fakt, że już od 48 godzin nie odebrano komunikatu żadnej innej radiostacji poza Budapestem. Korespondent „PRAWDY” donosi z Budapesztu, że w całym kraju życie powraca do normy. W okręgu Szabolc-Satmar uruchomione zostały już prawie wszystkie zakłady pracy. Chłopi powrócili do robót na polach, sklepy są otwarte. Przywrócona została częściowo komunikacja kolejowa.

Rzecznik Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie zakomunikował w piątek wieczorem — jak dowiaduje się korespondent Reutera — że rząd węgierski wyraził zgodę na przyjęcie transportu lekarstw z zachodu dla ofiar tragicznych wydarzeń, pod warunkiem, że transport ten skierowany zostanie tranzytem przez Jugosławię.

Korespondent agencji FRANCE PRESSE przedstawia w swej depeszy ciężką sytuację Budapesztu. „Młodość posiada żywności najwyżej na tydzień, a według innych ocen — na okres jeszcze krótszy — pisze on. — Nie ma węgla, brak również gazu. Kable elektryczne i rury wodociągowe są poprzerywane w wielu punktach.” Korespondent stwierdza, że na zachodnich kresach Węgier poddał się postępowi graniczny Hegyeshalom. „Przedłużająca się walka, podjęcie gdzieś niedługo działań partyzanckich — oto zasadnicze cechy charakterystyczne sytuacji na Węgrzech.”

Rezolucje ONZ w sprawie Węgier

NOWY JORK (PAP)

Zgromadzenie Ogólne ONZ obierające w sprawie Węgier uchwaliło rezolucję, złożoną przez delegację Włoch, Kubę, Irlandię, Pakistanu i Peru. Rezolucja ta wzywa rząd ZSRR do wycofania bez jakiegokolwiek dalszego zwłoki wojsk radzieckich z Węgier i stwierdza, że na Węgrzech powinny być przeprowadzone wolne wybory pod auspicjami ONZ, gdy tylko przywrócony zostanie spokój i porządek.

Za rezolucję głosowało 48 delegacji, przeciwko 11, a 16 wstrzymało się od głosowania. Zgromadzenie Ogólne uchwaliło również rezolucję amerykańską potępiającą udział wojsk radzieckich w walkach na Węgrzech i wzywającą wojska ZSRR do natychmiastowego przerwania walk.

Rezolucję tę uchwalono 53 głosami przeciwko 9, przy 13 wstrzymujących się.

Nie często w historii najwyższej rangi sprawy państwowe tak ściśle zbiegają się ze zmiannami na lepsze w życiu szarego człowieka.

Czytałem swoją opinię. I nie dlatego, że się z nią zgadzam, czy nie — zniszczyłem. Niszczyli prawie wszyscy. Wołali ludzie się przeciwko tajnym ocenom ich postawy i pracy. Potem spotkałem przyjaciela wyjątkowo skrzywdzonego w minionych latach.

— Niech tam — mówił do mnie. — Moja sprawa, to nie najważniejsza, ale powołano

Wszystko sprowadza się do człowieka...

już komisję dla ustalenia odpowiedzialności partyjnej osób, które w ubiegłych latach sprawowały nadzór nad działalnością organów bezpieczeństwa. Komisja już działa od 24 października. Sprawiedliwość dzieje się zadość...

Wbrew niektórym krewkim zwolennikom nierozsądnej brawury, ożywienie, jakie panuje w społeczeństwie, nie jest przecież gadtliwonością. Człowiek staje się jakoś bardziej skupionym. Tak zawsze, kiedy dzieje się rzeczy ważne.

Za głosem żądań mas robotniczych wyszedł projekt o powołaniu instytucji samorządu w przedsiębiorstwach, i oto już w części zakładów rady robotnicze przystąpiły do pracy. Załogi potwierdzają prawdę o dojrzałości klasy robotniczej.

— Mamy dość siły, aby wydzignąć kraj z sytuacji, grożącej katastrofą. Aby zrealizować czołowe zadania, a teraz są już na to warunki — piszą i mówią o tym robotnicy, chłopci, inteligencja.

Nie uzasadniona była niewiara w możliwości i dojrzałość czołowego oddziału narodu.

I znowu, pamiętamy, nie tak dawno jeszcze, dawano wyraz wątpliwościom: jak tu uzdrawiać naszą gospodarkę, kiedy ci sami ludzie zostają. Padły słowa: „karuzela”, „dożywni mężowie stanu”, „pula dyrektorów”...

EMIGRACJA wobec sytuacji w Polsce

Emigracyjne pismo „Tygodnik” zamieszcza artykuł Klaudiusza Hrabycy, poświęcony sytuacji w Polsce i wnioskom, wypływającym z niej dla uchodźstwa polskiego w krajach zachodnich. Autor stwierdza, że:

„Od czasu układu jaltańskiego w roku 1945 nie było na odcinku sprawy polskiej ważniejszych dni i ważniejszych wydarzeń niż w okresie od 19 do 21 października w Warszawie.”

W wyborze nowego Biura Politycznego PZPR oraz w „zasadniczej deklaracji” Wł. Gomułki, emigracyjny publicysta widzi „nie tylko zwrot w sytuacji, ale i przełom, oznaczający zupełnie nową i odmenną fazę we wszystkich dziedzinach politycznego problemu polskiego”. W dalszym ciągu artykułu czytamy:

„Bohaterem tych wielkich dni w Warszawie stał się Gomułka. Można nie godzić się z jego ideą komunistyczną i nie podzielać jego wiary w marksizm, ale trzeba pochylć głowę przed jego wspaniałą determinacją, potężnym charakterem i wolą. Gomułka, jeśli historia Polski będzie pisała kiedyś sprawiedliwie, stanie obok największych nieustraszonych Polaków. Jeżeli, jako Polacy mamy za chować uczciwe sumienie, trzeba te słowa powiedzieć i ogłosić publicznie, choćby się było przeciw poglądom komunistycznym Gomułki i choćby nie podzielało się jego światopoglądu.”

Gomułka, jak to stwierdzają rozliczne heznamietne i obiektywne świadectwa, posiada w tej chwili zaufanie i powszechne poparcie całego społeczeństwa polskiego w kraju. Jest to dostateczna wskazówka dla emigracji, jeśli nie chce ona stać w poprzek woli własnego narodu.

Nie narusza to w niczym prawa krytyki, jakie zachować winniśmy nadal w stosunku do poczyną nowego lidera, jeżeli popełniał on będzie błędy. Wszystkie względy poboczne — prestiżowe, formalne i polityczne — muszą ustąpić wobec tego naczelnego nakazu, który mówi, że obowiązkiem naszym jest wesprzeć Gomułkę i jego dokonania. Nie może być celem żadnej po-

lityki polskiej w obecnym okresie utrudnianie sytuacji żywołom, zdającym w kraju do usamodzielnienia stanowiska i suwerenności Państwa Polskiego...”

Mówiąc dalej o emigracji, Hrabycy podkreśla, iż „polityka negacji w stosunku do rzeczywistości w Polsce jest już dzisiaj nie tylko całkowitym absurdem i nieaktualnym przytykiem, ale jest także dywersją, wymierzoną przeciw żywołom polskiemu i jej obowiązkem jest uznanie „tego porządku za platformę, realizującą cele polityki polskiej w jej obecnym stadium”.

Hrabycy wymienia obecne obowiązki emigracji polskiej w państwach zachodnich, wysuwając na czoło:

1) uruchomienie swych wpływów dla uzyskania przez Polskę pomocy gospodarczej.

2) ułatwienie Polsce eksportu jej towarów w krajach Zachodu; emigracja winna stać się tutaj „konstruktywnym pośrednikiem między krajem a resztą świata”.

3) podjęcie roli „ambasadora” interesów Polski, zarówno w akcji uświadamiającej społeczeństwa za chodnie o jej roli w świecie, jak i poprzez zaniechanie wszystkiego, „co obniża i deprecjonuje imię Polski i zaufanie do niej na arenie międzynarodowej”.

Od zrealizowania powyższych elementów zależy dalsza rola emigracji, jako czynnika politycznego — czytamy w zakończeniu artykułu Hrabycy. — „Jeżeli emigracja potrafi wnieść się do poziomu tej koncepcji, a istnieje okoliczność, nasuwające uzasadnioną w tym kierunku obawę, rola emigracji już i bez tego osłabiona, aby nie powiedzieć zamierająca, przestanie się w ogóle liczyć. Emigracja musi swoją postawę poddać radykalnej rewizji, nie dlatego, aby ratować kraj, który znalazł już swoją busolę, ale aby uratować reszki politycznego własnego bytu i sensu istnienia”.

Wymiana listów między D. Eisenhowerem a N. Bułganinem

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi:

Dnia 5 listopada przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin otrzymał wraz z listem przesłanym mu przez ambasadora USA w ZSRR C. Bohlena, list prezydenta Sta-

nów Zjednoczonych Dwighta D. Eisenhowera.

Dnia 7 listopada przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wysłał do prezydenta USA Dwighta D. Eisenhowera odpowiedź na ten list. Prezydent Eisenhower w liście swym pisze m. in.:

„Deklaracja rządu radzieckiego z 30 października 1956 roku, która potwierdziła politykę nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, została wszędzie przyjęta jako obietnica rychłego wycofania wojsk radzieckich z Węgier.”

Deklarację tę rząd Stanów Zjednoczonych i ja osobiście oceniliśmy jako akt wysoce rozsądny.

Dlatego też głęboko zaskoczyła nas wyraźna zmiana tej polityki. Szczególnie zaskakujące jest to, iż nowe użycie siły wobec rządu i narodu węgierskiego nastąpiło w chwili, gdy między Pańskimi przedstawicielami a delegatami rządu węgierskiego toczyły się rozmowy w sprawie odejścia wojsk radzieckich.

W imię humanitaryzmu i pokoju proszę gorąco, by Związek Radziecki podjął kroki w kierunku natychmiastowego wycofania wojsk radzieckich z Węgier i pozwolił narodowi węgierskiemu na korzystanie oraz realizowanie praw ludzkich, jak również zasadniczych swobód zagwarantowanych wszystkim narodom w Kartie NZ.

Mam nadzieję, iż Związek Radziecki przygotowuje się do wycofania swych wojsk z tego kraju i da narodowi węgierskiemu możliwość skorzystania z prawa do utworzenia rządu według własnego wyboru.”

N. A. Bułganin w odpowiedzi na list D. Eisenhowera stwierdza m. in.:

„Poruszona w Pańskim liście sprawa wycofania wojsk radzieckich z Węgier należy całkowicie do kompetencji rządu węgierskiego i rządu radzieckiego.

Pragnę przy tym zaznaczyć, że miał Pan już prawdopodobnie możliwość zapoznania się z programem węgierskiego rewolucyjnego, rządu robotniczo-chłopskiego, przedstawionym przez ten rząd w odzewie do narodu węgierskiego. Nie wątpię, iż Pan zauważył, że program ten zawiera wszystkie wiadomości na temat interesujących Pana spraw.

Jeśli chodzi o poruszoną w Pańskim liście sprawę deklaracji rządu ZSRR — to nie ma żadnych podstaw, by wątpić, że rząd radziecki w polityce swej kieruje się i będzie się kierował zasadami tej deklaracji.”

J. ASNYH

50 tys. ochotników z Indonezji

PEKIN (PAP)

Jak donoszą z Dżakarty, ambasador Egiptu w Indonezji El Amrusi zakomunikował, iż w chwili obecnej już około 50 tys. ochotników indonezyjskich wyraziło chęć wzięcia udziału w walkach po stronie Egiptu przeciwko agresorom.

O samorządach robotniczych w Jugosławii

Samorząd robotniczy w przemyśle jugosłowiańskim^{*)}, którego powstanie ocenili w 1950 roku prezydent Tito jako „najbardziej znamienity historyczny akt oznaczający rozpoczęcie faktycznej realizacji hasła: „Fabryki dla robotników” — zawiera cały program stosunków socjalistycznych produkcji pod kątem widzenia własności społecznej oraz pod kątem widzenia praw i obowiązków ludzi pracy.

W związku z tym, że szczególnie ostatnio bardzo wielkie zainteresowanie wśród załóg naszych zakładów pracy budzi istota samorządu robotniczego w jugosłowiańskim przemyśle, przytaczamy niektóre podstawowe zasady, jakie obowiązują w tych zarządzanych przez kolektywne pracownice przedsiębiorstwach.

Kolektyw pracowniczy (załoga) wybiera ze swego grona na okres jednego roku radę robotniczą — najwyższy organ, za którego pośrednictwem kolektyw pracowniczy zarządza przedsiębiorstwem. Rada robotnicza wybiera (również na jeden rok) komitet zarządzający, który jest jej organem wykonawczym. Znamienne przy tym jest, że komitet ten może być przez radę odwołany nawet przed upływem kadencji komitetu, podobnie zresztą, jak i cała rada, czy jej poszczególni członkowie, jeśli stracą zaufanie załogi. Co najmniej 3/4 członków komitetu zarządzającego musi pochodzić z szeregów robotniczych — bezpośrednich producentów i w następnym roku może się znaleźć w nowym komitecie co najwyżej 1/3 część członków komitetu z roku minionego, a już żaden z członków nie może być wybierany do komitetu na okres dłuższy niż dwa kolejne lata.

Wszystko to w celu zapobieżenia tendencjom biurokratycznym. Z drugiej strony w obrocie członków komitetu przed ewent. samowolą dyrektora nie wolno w okresie ważności

mandatu członka komitetu ani zwalniać, ani przenosić na inne miejsce pracy.

Członkowie pełnią swe funkcje niezależnie od pracy zawodowej i za działalność w radzie robotniczej czy komitecie zarządzającym nie otrzymują płacy.

Zakres działania komitetu zarządzającego:

■ komitet jest organem wykonawczym wniosków w kwestiach należących do wyłącznej kompetencji rady robotniczej;

■ podejmuje samodzielne decyzje w sprawach zarządu przedsiębiorstwem;

■ sprawuje nadzór nad pracą dyrektora i pozostałych kierowników oraz kontroluje realizację postanowień rady robotniczej i swoich decyzji.

Dyrektor nie jest więc już jedynym organem zarządzania w przedsiębiorstwach, bowiem przedsiębiorstwem zarządza załoga za pośrednictwem rady robotniczej i komitetu. Dyrektor organizuje proces pracy w przedsiębiorstwie oraz bezpośrednio kieruje działalnością przedsiębiorstwa, wykonując postanowienia i wytyczne rady robotniczej i komitetu zarządzającego.

Dyrektora przedsiębiorstwa mianuje komitet ludowy powiatu lub gmina, na której terenie znajduje się zakład i to na wniosek specjalnej komisji, dokonującej wyboru spośród kandydatów, jacy stanęli do ogłoszonego przez komisję konkursu. W komisji takiej jest oczywiście także reprezentowana rada robotnicza zainteresowanego przedsiębiorstwa.

Ustawa o zarządzaniu przedsiębiorstwami państwowymi w Jugosławii zapewnia jednakże również dyrektorowi samodzielny zakres działania: reprezentuje on przedsiębiorstwo wobec osób trzecich, podpisuje umowy, ma wyłączne prawo

wydawania zarządzeń w sprawie wykonywania postanowień i wytycznych rady robotniczej czy komitetu zarządzającego. Ze względu na swą funkcję dyrektor bezpośrednio jest odpowiedzialny za prawny charakter pracy przedsiębiorstwa, ma on prawo i obowiązek wstrzymywać postanowienia komitetu zarządzającego, jeśli są one sprzeczne z przepisami. Spory tego rodzaju rozstrzyga ją organa państwowe.

O tym, że procedura wyboru i odwoływania rad robotniczych i komitetów zarządzających jest w pełni demokratyczna, świadczy m. in. zasady, w myśl których w wyborach do rady robotniczej biorą udział wszyscy członkowie załogi posiadający powszechne prawo wyborcze, oraz że wyborów dokonuje się w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym, i to w formie list kandydatów, które może zgłaszać nie tylko organizacja związkowa, lecz każda określona liczba (1/10) załogi robotników i pracowników, a oprócz konkretnych list kandydatów mogą być zgłaszane także listy niekompletne, z którymi występują także mniej liczne grupy robotników.

Za wybranych uważa się kandydatów, którzy otrzymali najwyższą ilość głosów, bez względu na to, z jakiej listy kandydowali. Wyborami kieruje rada robotnicza. W wyborach komitetu zarządzającego obowiązują te same zasady.

Dotychczasowe doświadczenia w pracy rad robotniczych i komitetów zarządzających wykazały słusność istnienia samorządu robotniczego zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym. W przedsiębiorstwach bowiem, w których istnieją samorzady osiągnięto bardzo poważne rezultaty, szczególnie w zakresie wykonawstwa planów produkcyjnych, jak i polepszenia warunków pracy i bytu członków załogi. Osiągnięcia te wyrażają się również w znacznym ograniczeniu systemu administracyjnego. Należy wymienić m. in. nowy system planowania, ustalający tylko materialne zobowiązania w przedsiębiorstwach wobec wspólnoty społecznej, a pozostawiający załozę całkowitą swobodę i samodzielność działania, oczywiście pod warunkiem, że działalność ta będzie zgodna z ustawą i przepisami. Poważnym sukcesem jest także fakt wprowadzenia w tych przedsiębiorstwach nowego systemu finansowego, który zapewnił przedsiębiorstwom znacznie większą samodzielność finansową oraz udział w dysponowaniu całym dochodem powstałym w przedsiębiorstwie. Podobnie wprowadzono już także taki system plac, którego istota polega na tym, że państwo nie ustala wysokości plac robotników i pracowników tych przedsiębiorstw, lecz tylko globalną ich sumę w planie społecznym.

Obecnie przedsiębiorstwa nie są już „przedsiębiorstwami państwowymi”, ale podstawowymi organizacjami gospodarki socjalistycznej, opierającej się na społecznej własności środków produkcji, którymi zarządzają kolektywy pracownice na podstawie prawa wytwórców do zarządzania gospodarką, ustaloną przez konstytucję.

Rzecz jasna, wszystko to jest możliwe przy równoczesnym rozwoju świadomości politycznej robotników, którzy coraz gruntowniej rozumieją, że w zarządzaniu przedsiębiorstwem należy brać pod uwagę nie tylko interesy przedsiębiorstwa, lecz również interesy komunij i szerszej wspólnoty społecznej oraz, że działalność przedsiębiorstwa winna rozwijać się zgodnie z moralnością socjalistyczną i dobrymi obyczajami gospodarczymi.

Zebrał J. A.

*) Powyższe uwagi zaczerpnięte z artykułu dr. P. Kovača, jaki ukazał się w pracy zbiorowej pt. „10 lat nowej Jugosławii”.



Foto: „Neue Berliner Illustrierte”, „Regards”, CAF — Tekst: KAJ

Tragedia węgierska wstrząsnęła sercami ludzi całego świata. Do Budapesztu napływają bezustannie transpory żywności i lekarstw z różnych krajów. Najbardziej ofiarni w niesieniu pomocy są — jak zawsze — młodzi. Na zdjęciu: studenci duńscy segregują uzyskane w zbiorce konserwy.



Salem aleikum! Na rozległych pustyniach afrykańskich zdarzają się często takie spotkania dwóch epok. W tych warunkach czworonożny „okręt pustyni” może patrzeć z góry na konkurujący z nim, nowoczesny środek lokomocji, jako że w trawny podróżnik ceni sobie znacznie wyżej porządną wielbłąda niż najbardziej luksusowy automobil.

Gordon Schaffer

W Anglii o Polsce

(Artykuł napisany specjalnie dla AP.)

London, w listopadzie

Przyjaciele Polski w Wielkiej Brytanii z wielką uwagą i zainteresowaniem śledzili przebieg ostatnich wydarzeń w Polsce. Wierzą oni, że wkraczając na nową drogę naród polski potrafi zbudować prawdziwy socjalizm.

Piszę ten artykuł ze szczególnym wzruszeniem, gdyż sam należę do serdecznych przyjaciół Polski. Byłem w swoim czasie jednym z założycieli Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Angielskiej, wielokrotnie pisałem i mówiłem o Polsce. Błędy popełniane przez władzę ludową w Polsce bolały mnie bardzo, podobnie zresztą jak i wielu Anglików.

Muszę przyznać, że omyliłem się, sądząc, iż z chwilą, gdy przywódcy klasy robotniczej przejmują środki wytwórcze w swoje ręce, rodzi się w kraju to, co Lenin nazywał „twórczym genium obudzonych mas”. Teraz widzę, że geniusza mas trzeba rozbudzić, trzeba go powołać do życia. Nie wystarczy, aby polityka rządu była słuszną, trzeba także, aby naród zrozumiał, na czym ta słusność polega.

Gdy w swoim czasie zwiedzałem Polskę i opisywałem później jej wspaniałe postępy w dziedzinie socjalistycznego budownictwa, nie byłem bynajmniej zaślepiony. Znałem trudności, z którymi borykała się Polska. Ubolewałem nad przestępstwami biurokracji w Polsce. Pamiętam, że kiedyś kłóciłem się z zaradcą z innymi towarzyszami, ponieważ przesadzali oni w ocenie osiągnięć Polski, a nie zwracali dostatecznej uwagi na niedociągnięcia i braki. Muszę jednak stwierdzić, że to co naród polski uczynił w dziedzinie odbudowy zniszczeń, w dziedzinie oświaty, służby zdrowia i opieki społecznej, jest osiągnięciem gigantycznym. I to mogło być dokonane jedynie w ustroju socjalistycznym. Wielka Brytania, która nie była okupowana i która po wojnie miała o wiele wyższą stopę życiową niż Polska, nie osiągnęła jednak takich postępów w dziedzinie odbudowy. Świadczy o tym chociażby fakt, że w 16 lat po pierwszych nalotach

na Londyn, całe dzielnice miasta straszą jeszcze ruinami.

W tym wszystkim trzeba jednak brać pod uwagę człowieka. Wydaje mi się, że dla przeciętnego robotnika, mieszkającego w małym mieście lub miasteczku, sprawy i troski jego codziennego życia są o wiele ważniejsze niż szerokie perspektywy odbudowy w skali ogólnokrajowej. Nie zastanawia on się nad tym, co dobre dał mu okres wojenny, a co złego — czasy przedwojenne. Przede wszystkim chciałby rozwiązać trapiące go bóle, ma prawo żądać pomocy od tych, którzy są do tego powołani.

Jeżeli chodzi o stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim, to trzeba przyznać, że tragiczne błędy stalinizmu w znacznym stopniu przyczyniły się do niepowodzeń demokracji ludowej. Oczywiście nie martwi to zbyt wrogo socjalizm. Wrogowie socjalizmu odbudowują nowy Wehrmacht, nie protestują, gdy byli oficerowie SS znowu przywdziałą swe stare mundury, nie czynią nic, aby powstrzymać brudną fałsz wrogiej propagandy przeciwko granicy na Ourze i Nysie. Fakt, że Polska opiera swe stosunki ze Związkiem Radzieckim na zasadzie wzajemnego poszanowania, suwerenności, ma ogromne znaczenie dla utrwalenia bezpieczeństwa europejskiego na pewniejszych i mocniejszych podstawach. Bez sojuszu ze Związkiem Radzieckim Polska byłaby równie bezsilna i osamotniona jak w roku 1939.

Ostatnie przemiany w Polsce powinny przyczynić się do wzmocnienia działalności ruchu pokoju. Przyjaźń i współpraca handlowa z Polską są obecnie bardziej konieczne niż kiedykolwiek. Wszakże jednym z podstawowych warunków utrzymania pokoju jest realizacja zasady współistnienia.

W tej dziedzinie wielkie zadanie do spełnienia ma Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Angielskiej. Będziemy mobilizować do pracy w nim wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na to, czy popierają oni socjalizm, czy nie. A my, socjaliści, będziemy z sympatią śledzić dalsze kroki Polski na drodze „do prawdziwego socjalizmu, w którym naprawdę obudzi się do życia „twórczy geniusz mas”.

„Le vélo magique” — oto najnowsza paryska rewia baletowa, która zadowoli może zarówno melomanów, jak i... miłośników sportu. Reżyser Rolland Petit wpadł bowiem na pomysł stworzenia tanecznej parodii kolarskiego wyścigu „Tour de France”. Pomysł — trzeba przyznać — oryginalny!



Oto, jak popłaca, moi mili, pomysłowość i przezorność: aktorka Królewskiego Teatru w Londynie — mrs. Williams ubezpieczyła się przeciw... dwojaczkom! Kiedy bliźniaczki przyszły rzeczywiście na świat zainkasowała od Zakładu Ubezpieczeń 4 tysiące funtów. Tak, tak — ostrożność nigdy nie zawodzi.

Polski statek handlowy S/S „Malbork” zdążył szczęśliwie podnieść kotwicę w Aleksandrii przed wybuchem zamieszek wojennych na terenie Egiptu. Jeden z członków załogi tego statku a równocześnie nasz „stary” czytelnik — Henryk Zalewski przysłał do redakcji pozdrowienia z serdecznymi pozdrowieniami dla Poznaniaków.



„Obywatele, kto jest za?...“

Notatki
dziennikarza

Po Plenum WK ZSL

Realizacja nowego programu

wymaga przede wszystkim CZYNU

2.000 km przejechałem redakcyjnym samochodem „Głosu”, odwiedzając liczne gromady i miasta powiatowe Wielkopolski. Celem tej długiej podróży (trwała ona tydzień) było przyjrzenie się z bliska działalności podstawowych ogniw Frontu Narodowego.

Suma wrażeń i spostrzeżeń, jakie udało mi się zebrać, jest wielka. Najboleśniejsze jest jednak to, że krytyczne uwagi, jakie mógłbym umieścić w tych notatkach, kto wie czy nie przytoczyłyby swoim ciężarem te zjawiska, które można by nazwać pozytywnymi.

Na wstępie — dygresja

Chcę wyrazić takie przekonanie: poważnym błędem pewnego rodzaju ślepoty politycznej grzeszą ci, którzy twierdzą, że całe 12 lat istnienia Polski Ludowej było dziejowym regresem, jaki dokonał się w naszej przeszłości pod wszechwładnym panowaniem stalinizmu.

Przemawiając na Krajowej Nadzwyczajnej konferencji partyjnej — Władysław Gomułka podzielił działalność partii na dwa okresy:

„Pierwszy: Od 1944 r. do połowy sierpnia 1948 r. i drugi: od 1948 r. do 1955 r.”

Partia jest czołową siłą na rodzie. Prawde tę wypisuje dla tego, że pragnie udowodnić, iż te etapy działalności partii ściśle pasują do etapów powojennej historii naszego narodu.

Okres pierwszy był — jak mnie się wydaje — czasem wielkiego i bohaterstwa zrywu polskiej klasy robotniczej, okres zaś drugi — czasem upadku roli mas w tworzeniu historii. Był to — mówiąc najprościej — okres dyktatury nad proletariatem.

Mas pracujących nie można długo oszukiwać. Można je natomiast ludzi kłamstwem, siłą utrzymywać w bezwzględnej posłuszeństwie. Ostatnie wydarzenia w naszym kraju i poza nim, a

zatem walka i zwycięstwo po stepowych sił partyjnych — przekonująco i bez reszty mogą udowodnić słuszność tej tezy. Musiał nastąpić przełomowy, rewolucyjny moment kiedy jednym skokiem jakościowym wyładowały się wszystkie nastroje i pragnienia mas.

Na naszych oczach miało to miejsce w pamiętnych dniach Polskiego Października.

Obejście — realizację wezwania partii — przesyłamy z gorących chwil wyczerpania do czasami mroźnej pracy. Ale zdaje mi się, że — aby działalność ta miała szanse powodzenia — musimy wyrównać pewne rachunki przeszłości. Nie mam w tej chwili na myśli słusznej skądinąd racji usuwania ludzi skompromitowanych. Chodzi mi o to, by zabrać się w jakiś sposób do usuwania z sery i myśli owej rdzy, jaka brudnym cieniem leży w nas samych.

Minał czas dyktatorskiej i bezwzględnej samowładz Stalina. Ale nie upadła jeszcze szczególna „moralność”, jaką wytworzył stalinizm?

Na przykład: Front Narodowy

Wyobrażam sobie grymas na twarzy Czytelników: Och, jakie to nudne! Ale — proszę o chwilę uwagi! Istotnie, gdybyśmy problem ten „roz-

ważali” według starych wzorów, nikt nie umiałby powiedzieć nie nowego poza kilku sloganami.

Idea Frontu Narodowego jest wielka i piękna! Coż bowiem może być słuszniejsze, go i lepszego ponad organizację, skupiającą miliony ludzi wokół jednej sprawy. Ale ba! — to idea... Rzeczywistość bowiem jakże często wykazywała, że Front Narodowy właściwie nie był Frontem Narodowym, lecz piaszczyną działalności grupy administratorów, którzy kazali przyjąć na zebranie, kazali usiąść, kazali „decydować” i „wybierać”.

Nie jest moim zamiarem prowadzenie jakiegoś „bellum contra omnes”. Nie neguję istnienia wielu ludzi o czystych rękach i otwartych głowach. Ale mam odwagę (dla niektórych może bezcelność) twierdzić, że przeważająca część wszelkich akcji, podejmowanych przez Front Narodowy, bardziej była zbliżona do farsy w prowincjonalnym teatryku, niż do rzeczywistej manifestacji uczuć i pracy narodu.

Było — powiedzmy sobie — minęło. Od VIII Plenum KC ma być inaczej. Czyż nie jest jednak tragedia (dobrze rozumiem to słowo!) fakt, że jeszcze nie wszędzie aktywiści Frontu Narodowego zerwali z niedawną „tradycją”?

Moje 2.000 km przez Wielką Polskę — niestety — mogą to potwierdzić.

Rozmawiałem na temat Frontu Narodowego z pewnym terenowym działaczem. „Panie — mówił on — nic się nie zmienia. Alarmujcie!”

Działacz ów napewno się mylił twierdząc, że „nic się nie zmienia”. Wszelako myślę,

że pewien „alarm” jest potrzebny.

Naprawdę — decydujemy!

Zbliżają się wybory do Sejmu PRL. Zbliża się zatem chwila najważniejsza dla Frontu Narodowego. Władysław Gomułka powie:

„Na kandydatów należy wysuwać najbardziej popularnych działaczy, ludzi, którzy posiadają silne i głębokie więzi z masami robotniczą i masami ludowymi, którzy potrafili umocnić w ostatnim okresie swój związek z narodem i którzy gwarantują należyte spełnienie obowiązków, ciążących na posłach do Sejmu.”

Oto główne ogniwo działalności Frontu Narodowego, oto wielkie Novum. Nie chcę być pesymistą, sądzę raczej, że tym razem wybory do Sejmu będą wyborami. Nie wolno nam jednak ryzykować. I dlatego ci, którzy mają wpływ na działalność organów Frontu Narodowego, a więc działacze i szeregowi członkowie niech strzegą się przed „chorobą jednomyślności”.

Zrozummy się dobrze: jednomyślność tak pojęta, jak nas do tego przyzwyczajano, nie jest zjawiskiem chwalebny. „Jednomyślność” — możemy to śmiało stwierdzić — była w wielu razach materiałem zastępującym prawdziwe myśli i przekonania. Ludzie na niejednym zebraniu podnosili ręce, jak za pociąganiem niewidocznego sznurka, którego drugi koniec sięgał stołu przyzwalnego.

Powodem tego może być moim zdaniem tylko jedno: są ludzie, którym nie zależy na demokratyzacji, którzy chcą kontynuowania dawnych czasów. Trzeba z nimi walczyć.

Groźna jest także „patologia wybierania”, którą lapidarnie stręślił jeden z naszych czytelników ob. J. P. słowami: „Wicek wysuwa Wacka, a Wacek Wicka”.

Znamy — powiecie — dobrze znamy „przywołanych w teczki” kandydatów. No, dobrze. Ale kto ostatecznie ma z tym walczyć — „Wicek” i „Wacek”, czy też my, wyborcy?

Najgroźniejsze wydają mi się „symptomy leku”.

Latami rósł w nas strach. Okres upadku idei i wzlotu kłamstwa, terror wobec samodzielnego myślenia, wytworzył swego rodzaju psychozę leku ludzi wobec wszechwładnych „ideologów”.

„Mam żonę — mówiono — i dzieci. Trzeba uważać!”

Lepszych jest więcej!

2.000 km przejechałem w redakcyjnym samochodzie... Zbyt wiele nazwisk musiałbym cytować.

Całe szczęście, że w większości mógłbym powoływać się na nazwiska tych ludzi, którzy otwarcie przeciwstawiają się zwolennikom „zamordyzmu”. Jestem pewien, że zwyciężą ludzie postępowi, ci, którzy m. in. domagają się, by już nigdy nie byli „posłami” Ziemi Wielkopolskiej np. Jarosław Iwaszkiewicz i generał Włodzimierz Straszewski. Szanujemy tego pisarza i szanujemy tego wojskowego, ale żadnego z nich nie chcemy widzieć w roli lalki. Podobnie jak w tej roli nie chcemy widzieć żadnego z wielkopolskich posłów.

Trzeba się dobrze zastanowić, by odpowiedzieć na pytanie: „obywatele, kto jest za?...“

W minionym okresie nagro madziło się w naszym kraju sporo błędów, wypażeń i krzywdy ludzkiej. Spo wodowała je błędna polityka, nie uwzględniająca myśli, uczuć i dążeń mas ludowych, na skutek czego niewłaściwy był stosunek do człowieka i jego potrzeb. Rzecz prosta, że hamowało to postęp w wielu dziedzinach naszego życia publicznego. Stan taki miał również ujemny wpływ na rozwój twórczych sił rewolucyjnych i postępowych ruchu ludowego, tkwiącego, korzeniami w tradycjach 60-lecia tegoż ruchu, w „Wiciach” i Batalionach Chłopskich z okresu okupacji hitlerowskiej.

Uchwała Plenum WK ZSL w Poznaniu stwierdza, że w dniach Polskiego Października wyzwolone zostały ogromne siły i zapal całego narodu dla programu przedstawionego na VIII Plenum KC PZPR. Masy ludowe przyjęły ten program jako własny, a postawą swoją wyraziły gotowość jego obrony w życiu politycznym, gospodarczym i państwowym. Realizacja tego programu wymaga od nas — podkreśla uchwała — wielkiej odwagi, spokoju i umiaru, a przede wszystkim czynu — wymaga skupienia wszystkich patriotycznych sił narodu wokół Frontu Narodowego. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe jako partia polityczna, czerpiąc siły i zapal z rewolucyjnej tradycji ruchu ludowego — ma ogromne zadania w dziele pogłębienia, poszerzenia i umacniania sojuszu robotniczo — chłopskiego, któremu przewodzi ofiarna i bojowa klasa robotnicza ze swą partią na czele.

„Czwarte Plenum Naczelne go Komitetu ZSL — czytamy dalej w uchwale — sprzecywało program naszego działania, ukrywając się w założeniach z programem VIII Plenum KC PZPR. Uważamy, iż zasada linii mas ludowych uwzględniająca myśli, pragnienia, dążenia i postulaty ludzi pracy pozwoli nam na rozwinięcie też ostatniego Zjazdu Komunistycznej Partii Chin z uwzględnieniem naszych właściwości narodowych wyrażonych we własnej drodze do socjalizmu, a będących najlepszym teoretycznym i praktycznym zastosowaniem uchwał XX Zjazdu KPZR”. W dalszym ciągu uchwała wyraża wolę ludowców rzetelnej i ścisłej współpracy z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na zasadzie równości z uznaniem jej produkcyjnej roli w życiu, pracy i walce naszego narodu. Ludowcy wielkopolscy tak w dyskusji jak i konkretnie w uchwale Plenum dali pełny wyraz solidarności z polityką PZPR w odniesieniu do sojuszu ze Związkiem Radzieckim na znanych już trzech zasadach. Uważają bowiem, że sojusz ten leży w interesie

go naszego kraju, w interesie polskiej racji stanu. W sprawach gospodarczych domagają się ludowcy wielkopolskiej reorganizacji zarządnictwa rolnictwem i uważają, że pierwszym krokiem powinno być połączenie trzech ministerstw: Rolnictwa, PGR i Leśnictwa, przez co zmniejszy się wydatnie koszt administracyjny a większe sumy można będzie przeznaczyć na tak potrzebne w rolnictwie inwestycje. Reorganizacji powinna jak najszybciej ulżyć także służba agronomiczna w myśl zasady — właściwy człowiek na właściwym stanowisku. Dalej aparat skupu musi być tak zreorganizowany, aby skup produktów rolnych prowadził wyłącznie gminne spółdzielnie, przez co uległa likwidacji kosztowna zbędna łańcucha pośrednictwa w postaci różnych central a zwiększy się akumulacja na rzecz państwa.

Plenum WK ZSL popiera w całej rozciągłości organizowanie na wsi zespołów protych form kooperacji, które przyczynią się do lepszych osiągnięć w rolnictwie indywidualnym, a tym samym do wzrostu dobrobytu pracujących chłopstwa. Spółdzielczość produkcyjna — czytamy w uchwale — jest właściwą i konieczną drogą rozwoju wsi. Ale prawidłowy jej rozwój wymaga zdecydowanego wyłączenia się z praktyki przy zakładaniu gospodarstw zespołowych. Zasada dobro, wolności zrzeszenia się musi być bezwzględnie zachowana, bo tylko w ten sposób powstać mogą zdrowe spółdzielnie, stanowiące przykład do naśladowania.

W sprawach ideowo — organizacyjnych Plenum WK ZSL uwzględniając liczne głosy w dyskusji domaga się: zwolnienia walnego zjazdu delegatów z udziałem skrzyżdowanych a obecnie rehabilitowanych działaczy; szczegółowe rozpatrzenie możliwości powołania do życia organizacji młodzieżowej opartej na tradycjach „Wici”, przywrócenia studentom prawa do organizowania się w kołach uczelnianych ZSL, przywrócenia obchodów święta Ludowego na wsi, zwolnienia na wiosnę 1957 roku Kongresu ZSL celem opracowania programu i deklaracji ideowo — politycznej uwzględniającej w pełni 60-letni dorobek ruchu ludowego.

Ponieważ — jak stwierdza uchwała — jedyne wydawnictwo „Zielony Sztandar” nie zaspokaja potrzeb czytelników wsi, ludowcy domagają się reaktywowania wydawnictwa gazety codziennej jako organu NK ZSL. I ostatnia z najważniejszych, za sprawą ZSCh. Związek Samopomocy Chłopskiej trzeba uważać za naczelną i jedyną chłopską organizację zawodową. Aby mogła ona jednak właściwie pracować należy wszystkie ogniwa biurokratyzujące i włączyć do programu jej działania bogate formy pracy przedwojennych „Kółek Rolniczych”, które wobec dzisiejszych potrzeb, nakreślonych przez VIII Plenum KC PZPR, okazują się aktualne i postępowe. Wzwiązku z tym Plenum uważa, że ZSCh powinien być przekształcony w przyszłości w rząd rolniczy i dlatego przeprowadzenie w tej organizacji demokratycznych wyborów do władz, powołanie związków branżowych i zmiana statutu jest rzeczą niecierpiącą zwłoki.

Poza tymi sprawami Plenum postuluje większy udział ludowców w pracy rad narodowych, wybieranie do prezydiów rad działaczy terenowych a nie tylko urzędniczych i reaktywowanie chłopskich reaktywności mleczarskich, udziału pomocy finansowej i materiałowej tym gospodarstwom, które upadły w minionym okresie, wykreślenie z rejestru kar sądowych wszystkich chłopów, którzy zostali skazani w okresie panowania polskiej odmiany berlińskiej za niewykonanie obowiązków dostaw, zniesienie miarek i odsypów przy przemiale gospodarczym zbrodniczym przedyskutowanie zmian w form i metod szkolenia rolniczego. (kj)

SD przed wyborami

Nie „towarzyszyć” lecz współdziałać

Grzechy minionego okresu nie pozostały bez wpływu na pojęcie współistnienia i współpracy innych — poza partią robotniczą — stronnictw politycznych w Polsce. Odczuli to również członkowie Stronnictwa Demokratycznego. Umniejszanie jego roli w budownictwie socjalistycznym, lekceważący a nawet niepozabawiony sztywny stosunek do członków SD, czy podsyłanie tendencji likwidatorskich — nie mogło wpływać na rozwój stronnictwa.

Zbyt mały był udział członków Stronnictwa w radach narodowych i w organizacjach społecznych. Wielkopolska organizacja SD posiada dotychczas niewielką reprezentację w Sejmie. Poza posłem Barcikowskim, który mieszka w Warszawie jedynie poseł Rozniarek, dyrektor poznańskiego TASKO, reprezentuje interesy członków naszego województwa. Niewątpliwie wzrost znaczenia Stronnictwa w życiu politycznym skwitowany będzie z pewnością przez rozszerzenie jego aktywności i wpływów.

PROGRAM — TO NIE TYLKO SŁOWA

Aktywizacja SD ma swe odbicie nie tylko w stronie deklaracyjnej. Stronnictwo — na równi z innymi w kraju — przeżywa okres przewrótów, krytyki i krystalizowania pojęć — a przede wszystkim głębokiej demokratyzacji. Już w grudniu ubr. odbyło się w Poznaniu zebranie, na którym władze wojewódzkie SD zapropowały powrót do pracy politycznej tym wszystkim działaczom, którzy kiedyś w wyniku niesłusznych decyzji odsunięci zostali od czynnego życia politycznego. (Sobolewski, Sobaszek i inni.)

Ten pierwszy krok „rehabilitacyjny” dokonany dziesięć miesięcy przed obecnymi wydarzeniami świadczy o wczesnym wykrystalizowaniu się zdrowego nurtu we władzach wojewódzkich.

Stronnictwo ma zamierzenia szerokie i ambitne. Jego działalność obejmuje dwie najważniejsze grupy członkowskie: inteligencję oraz rzemiosło. W pierwszym wypadku chodzi przede wszystkim o stworzenie

warunków dla atmosfery pełnego zaufania wobec inteligencji i walka z nastrojami anty-inteligenckimi. Dalszym zamierzeniem jest poszerzenie zakresu działalności SD w środowiskach młodzieżowych zwłaszcza na wyższych uczelniach. (Jedno z młodzieżowych kół SD powstaje już przy WSE.)

KONKRETNA POMOC RZEMIOSŁU

Program Stronnictwa w dziedzinie rzemiosła obejmuje szereg poważnych postulatów, których realizacja przyniesie rozwój drobnej wytwórczości, tak bardzo potrzebnej jako uzupełnienie produkcji wielkoprzemysłowej. Stronnictwo chce być reprezentacją stosunkowo licznej w naszym kraju bazy drobnotowarowej, a więc: rzemieślników, drobnych przemysłowców i kupców. Trzeba wyważyć zmianę pojęcia ich roli w procesie socjalistycznej gospodarki. Warstwy te w naszych warunkach — nie są wrogi socjalizmowi, lecz stają się sojusznikami klasy robotniczej w jej walce o zbudowanie nowego ustroju. W związku z tym stwierdzam, należy zapewnić tym grupom odpowiednie warunki wykonywania zawodu. Wiąże się to z koniecznością uregulowania takich spraw jak: zwiększenie zaopatrzenia w surowce czy zmiana polityki podatkowej.

Część z tych postulatów została już zrealizowana, bądź też znajduje się w toku realizacji. Np. zwolnione są całkowicie od podatku na okres 2 lat nowopowstałe warsztaty rzemieślnicze w miejscowościach do 5 tys. mieszkańców (w powiecie pilskim nawet w miejscowościach do 10 tys. mieszkańców). Od stycznia przyszłego roku wprowadzi się tzw. karty podatkowe, jako formę ryczałtu ustalonego raz na rok w drodze umowy — stosownie do liczby zatrudnionych. Przy tej formie wyklucza się też stosowanie tzw. domiarów. Przesłana została „obywatelskie komisje podatkowe”, gdyż wymiaru dokonywać się będzie z udziałem zainteresowanych podatników i przedstawicieli organów finansowych. Od ubiegłego miesiąca rzemieślnicy korzystają z kredytów krótko-

ko- i średnioterminowych, udzielanych przez oddziały NBP.

W OBLICZU WYBORÓW

Nie brakuje głosu Stronnictwa jeśli chodzi o przyspieszenie procesu demokratyzacji życia. SD stoi na gruncie stworzenia warunków dla pełnej realizacji konstytucyjnych zadań Sejmu, jako najwyższego organu ustawodawczego i kontrolnego. W odniesieniu do pracy rad narodowych wysuwany jest postulat przywrócenia klubów radnych poszczególnych stronnictw (zamiast zespołów radnych), co wpłynie na pogłębienie obrad każdej sesji. Członkom SD wydaje się też niesłuszną praktyką powoływania w skład WRN kierowników wydziałów Prezydium, zamiast radnych z aktywnego społeczeństwa. Rady narodowe winny też przejąć inicjatywę w kierunku poprawienia sytuacji mieszkaniowej w woj. poznańskim. Chodzi tu o realne możliwości zwiększenia produkcji cegły, opieki nad budownictwem indywidualnym, pełniejszy rozdział materiałów budowlanych.

Masy członkowskie SD przyśpieszają obecnie do akcji przed wyborczej. W trosce o zapewnienie właściwej reprezentacji w Sejmie już dziś wysuwa się kandydatury ludzi, którzy cieszą się zaufaniem społeczeństwa. Wśród nich znajdujemy m. in. dotychczasowego posła Romarkę (przewodniczącego Kom. Woj. SD w Poznaniu), Bolesława Szlęzaka, sekretarza wojewódzkiego, Stefana Brzezińskiego, starego działacza Stronnictwa, Antoninę Gasidło z Ostrowa Wlkp., Marianę Kalinowską, działacza spółdzielczego z Kola, Teodora Krzyżewskiego, prezesa Sądu Pow. w Gostyniu, Dobromiła Osieckiego, sekretarza Klubu Dyskusyjnego SD, Leona Rogalskiego z Poznania i Tadeusza Sosnowskiego ze Środy.

Stronnictwo Demokratyczne nie tylko przez udział w pracach parlamentarnych, ale i w codziennej działalności pragnie wziąć na barki część współodpowiedzialności za to, co się w naszym państwie dzieje. Chce ono już nie tylko „towarzyszyć” w marszu do socjalizmu (jak to się dotychczas jego rolę określało), lecz swoją pracę czynnie współdziałać w budowie niepodległej Polski socjalistycznej. J. M.



Spod serca

Kochany Głosie! Piszę Ci do Ciebie ten list jako długoletni i stały prenumeratorka i czytelnicy.

Widąc, że litera, słowa i zdania listu powstawały opornie i z trudem. Widąc, że pisała go ręka niewprawna do pisania, a głowa niepełna. Ale treść listu jest prosta i szczera. Chciała Ci się przyznać, że jego autorzy wzięli ją spod samego serca.

„Czytaliśmy i rozważaliśmy” podczas śniadania wszystkie Wasze artykuły. Ich treść nas zbudowała. Teraz dopiero czujemy się prawdziwymi obywatelami naszej kochanej, Jedynej Polski.

I u nas, na kolei, byli dobrzy majstrówie i naczelnicy, ale musieli nas gonić, bo ich to zmuszało. A tych, co się specjalnie źle do robotników odnosili, sami wskazywaliśmy i nasze polskie władze już będą wiedziały, jak z nimi postąpić. Zwyciężyła przecież u nas praworządność, o której mówił Gombak — nasz prawdziwy przyjaciel. Fabryki przechodzą pod rzeczywistą władzę robotników.

Burdy w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego robią ludzie, traktujący często wywołanie na taczakach jako sport i nie ma kto im tego zakazać. Wiemy, że wśród wywołanych są i wartościowi ludzie, jak np. ob. Piątek, który w 1915 r. nie pozwolił rozkradać magazynu i postawił warsztaty na nogi. A jeśli już zwinął, to trzeba go ukarać zgodnie z zasadami naszej praworządności.

Smutne, że te awantury przebiegają do kolejowej służby ruchu i trafiają się maszyniści, palacze, rewidenci i konduktorzy, którym nie chce się pracować. Ludzie! Przecież to nóż w plecy naszej władzy!

Głosie! Prosimy Cię, opamiętaj do nich, żeby się opamiętali i nie rujnowali tego, cośmy z takim trudem zdobyli i żeby nie doprowadzali nas do katastrofy!

List ten napisali do nas Z. i G. (nazwiska znane redakcji) dwaj robotnicy kolejowi z Poznania.



„Przystępna” cena

Przez dwa lata wspólnie z żoną składaliśmy oszczędności na książeczkę PKO. Cel: kupno telewizora. Wreszcie — z radością nabyliśmy pięknego „Rubensa” za 4.600 złotych oraz antenę za 180 zł. Interesuję się sportem i filmem, lubię muzykę i teatr. Choć nabytek kosztował mnie niemało, cieszę się, że te wszystkie atrakcje będę miał w domu przy telewizorze.

„Ale żeby telewizor „grał”, trzeba założyć jeszcze antenę. Dowiedziałem się, że instalacji dokonuje placówka Zarządu Łączności w Poznaniu, przy ul. Kościuszki 77.

Biada!

Większość pracowników, Orzechowskich Zakładów Przemysłu Sklepek w Orzechowie, pow. Września, dojeżdża do pracy pociągami. Obecnie, w okresie jesiennych opadów, przed każdym, po wyjściu z dworca, staje nielatywny problem — jak dostać się do bram zakładu? 200-metrowy odcinek „chodnika” łączącego dworzec z zakładem znajduje się w fatalnym stanie: grząska maź walczy się do butów. Biada temu, kto by się potknął! Nie lepiej wygląda jezdnia. Codziennie ten odcinek drogi przemierza dwukrotnie 1,5 tys. pracowników OZPS, a wśród nich przedstawiciele: dyrekcji, rady zakładowej i POP.

Jakoś z tych wędrowek nie mogą wyciągnąć do tej pory praktycznych wniosków. Co prawda, miejscowa GRN spowodowała „wyszlakowanie” jezdni i chodnika oraz wbudowanie krawężników na 500-metrowym odcinku drogi do siedziby Prezydium GRN, ale chyba tylko ku wygódzie przewodniczącego Prezydium, by mógł „suchą nogą” dostać się do swego gabinetu...

11 lat „ponadplanowo” niszczyliśmy swe obuwie. Czy jeszcze długo to potrwa?

Od redakcji: A może by tak załoga pomyślała o „samopomocy” własnej? Na jedną osobę przypadnie przecież nie więcej niż kilkanaście łopat żużlu...

Jan URBANSKI
pracownik OZPS

Poszedłem tam. Jakiś sympatyczny pan poinformował mnie:

— Założyć własną antenę? Owszem, będzie pan płacił od 400 do 800 złotych.

Rece mi opadły. Skąd na taki drobniak, jak zainstalowanie anteny, wezmę tyle pieniędzy? Czy to przypadkiem nie wykalkulowane „na wyrost”, który ma pokrywać klient z własnej kieszeni? Coś mi się tu nie podoba.

Prosiłbym więc Prezydium MRN o zbadanie i wyjaśnienie tej sprawy. Telewizorów w Poznaniu na pewno będzie coraz więcej, ale perspektywa wydania 800 złotych (niemała cena „Pioniera”) popularyzującą nie wpływa na tę zdobycz XX wieku.

I jeszcze jedno. Słona cena poddyktowana przez Zarząd Łączności skłania mnie (i zapewne wielu innych entuzjastów telewizji) do szukania innej drogi wyjścia. Tą drogą będzie samodzielne zakładanie anten. Znam się coś niecoś na tym. Poza tym jestem ślusarzem i gdybym przy kupnie anteny mógł w sklepie elektrotechnicznym nabyć instrukcję o sposobie jej zakładania grzecznie podziękowałbym Zarządowi Łączności za łaskę. Takich jak ja znalazłoby się wielu. W imieniu miłośników telewizji apeluję do naszego MHD i do Wytwórni Telewizorów: opracujcie takie instrukcje! Przecież kwota „od 400 do 800 zł” nigdzie — jak mówią — na ulicy nie leży.

B. H.
Czytelnik z ul. Cichej

Kto pomoże?

Kto z naszych Czytelników chciałby pomóc niewidomej i sprzedać tanio używany aparat radiowy? Zgłoszenia prosimy kierować do redakcji „GŁOSU” — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, pokój nr 62.

Śladem naszych artykułów

NARESZCIE
Wiele razy pisaliśmy o skandalicznym stanie kina w Mosinie. — Ostatnio poruszony został ten temat w artykule: „Gospodarz z tytułu” (22/23 września br.). W tych dniach OZK zawiadomił nas o podjęciu przebudowy kina w Mosinie przez Zarząd Budowlany w Środzie.

Oby prędko i dobrze wykonano to zlecenie! Mosiniacy nareszcie będą mogli wieczory spędzać w przyzwoitym lokalu kinowym.

ZNALAZŁ SIĘ

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z Gostynia donosi nam, że Woj. Zjednoczenie Budownictwa Wielkiego z dniem 20 bm. uruchomiła tam cementownię. Jest to wynik poruszonego problemu w artykule „Adresy na końcu”, umieszczonego w naszej gazecie z dnia 27 września br.

Nie będą już rolnicy pow. gostyńskiego po dachówkę i inne wyroby cementowe jeździć na krańce „świata”.

Tajemnica

Każda jesień — to okres przygotowywania przetworów owocowych, zakupywania węgla, ziemniaków, wyciągania ze schowków zimowej odzieży i wielu innych podobnych czynności domowych. Tegoroczna jesień miała jeszcze dodatkowy aspekt: wykupywanie najbardziej niechodzących artykułów we wszystkich sklepach. Na szczęście przyszło opamiętanie, choć dla niektórych trochę za późno. Byłem świadkiem, jak jakaś paniusia przyszła do sklepu z 15 ryglami mydła, proząc kierownika o wymianę tej partii zakupionej przed kilku dniami na pieńki. Kierownik, który nie chciał się dyskretnie, lecz niedwuznacznie (pomyślał zapewne: „Pani nie pierwsza z taką ofertą”) powiedział:

— Przecież sama Pani chciała to kupić. Nikt nie zmuszał...

— Ale powróćmy do tych zajęć normalnojesiennych.

Nasza Czytelniczka p. Czesława Zeuschner we wrześniu oddała do Chemicznej Pralni i Farbiarni przy ul. Woźnej 10 dwie marynarki chłopięce i jeden płaszcz. Miały być wyczyszczone w ciągu 3-4 tygodni. Po 3 tygodniach rzeczywiście były. Zdziwiło ją tylko, że za wyczyszczenie jednej marynarki ma zapłacić 28 złotych.

Cukrownia contra plantator

LIST 1
„Plantator ma prawo żądać przezwania wagonu na stacji nadania, miarodajna jednak będzie waga stwierdzona w cukrowni lub suszarni”.
Tak oto wygląda stosunek Cukrowni w Opalenicy do plantatorów buraków, wyrażony w wydanym przez siebie okólniku. Oczywiście, że zacytowany fragment okólnika jest bardzo wygodny, ale tylko... dla cukrowni. Niech tam sobie plantator ręce prąbia, niech habrze się w błocie, a my tzn. kierownictwo cukrowni i tak mu pokazemy co umiemy. I rzeczywiście — pokazali!

Ważymy dla przykładu sytuację plantatorów w Górkach Noćkich, pow. Strzelce Kraj., których reprezentuję jako — mają zaufania.

U nas buraków nie odbiera się na miejscu, mimo iż są ku

temu warunki (waga wozowa) — lecz ładujemy je zbiorowo do wagonów. Dopiero w cukrowni są one oprocentowywane i wazone. Od trzech lat już bezskutecznie zabiegam o zmianę tego nieżyłowego zarządzenia.

W tym roku przesłaliśmy spod zarządu Cukrowni Kościan do Opalenicy. Mimo wielu uzasadnionych załóg do Cukrowni Kościan — okazało się, że była ciastkiem wobec razowego chleba w Opalenicy. Gdy w poprzednich latach „manko drogowe” dochodziło do 5-6 kwintali na wagonie, to w bieżącym roku doszło ono do... 351

O ile 5 q manka można jeszcze uzasadnić tym, że buraki nie są zupełnie oczyszczone z ziemi, która opada w czasie transportu, o tyle brak 35 q nie da się nieczym uzasadnić.

Dla przykładu podaję, że ob. Kazimierz Lewandowski odstawił wg. zestawienia 5.700 kg. Po odliczeniu 11 proc. na zanieczyszczenia tj. 627 kg, powinien mieć zaliczone 5.073 kg. W rzeczywistości zaliczono mu 4.350 kg. Stanowi to „tylko” 347,04 zł straty. To samo spotkało niemal wszystkich plantatorów.

Antoni Frankowski
Górki Not., pow. Strzelce Kraj.

LIST 2

W tym roku kontraktowałem 15 arów i wykopałem ok. 60 kwintali buraków. Lecz niestety, nie mogę ich odstawić, gdyż Cukrownia w Szamotułach według planu będzie odbierać do piero w grudniu. Na piśmie interwencję naszego męża zaufania, Cukrownia nie raczyła udzielić odpowiedzi.

Fr. Janiszewski
Budzyń

OD REDAKCJI:

Oto dwa listy świadczące, że cukrownie swoim lekceważącym stosunkiem do plantatorów, mogą przyczynić się do spadku produkcji buraków cukrowych w ogóle.

Uważamy zatem, że władze zwierzchnie powinny natychmiast skontrolować pracę podległych sobie cukrowni i wyciągnąć odpowiedzialne wnioski. Należy też wynagrodzić plantatorom szkody wynikłe z samowoli cukrowni.

Pracownicy poszukiwani

15 pracowników fizycznych oraz 30 skubaczek drobiu zatrudni zaraz Zakład Jajczarsko - Drobiarski, Wydział Drobiarski w Poznaniu - Junikowie, ul. Wykopy 2/4. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K3873

Pracowników na stanowiska: głównego księgowego, z-cę gł. księgowego, księgowego kosztów poszukuje Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłowe w Kargowej, pow. Sulechów. Oferty kierować pod adresem: Kargowa, ul. Marchlewskiego 27. K3870

50 ładowaczy do pracy stałej oraz 30 pracowników do doraźnych prac wyładunkowych przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Transportowo Budownictwa Miejskiego Poznań. Wynagrodzenie akordowe wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Przy pracach doraźnych stosujemy stawki podwyższone do 50%. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Brygad Robotniczych, ul. Jerzego 12. Zgłoszenia do prac doraźnych codziennie o godz. 7 i 15, w soboty o godz. 7 i 13, w niedziele o godz. 7 i 13. K3882

Praca
Fryzjerka i pomocnik potrzebni. Zgłoszenia Roemer, Poznań, Kraszewskiego 11 m. 13. 21889g
Krawiec może się zgłosić. Poznań Mostowa 31 skład. 21897g
Gospośka lubiąca dzieci potrzebna za wysokim wynagrodzeniem. Poznań tel. 31-22. 21905g
Krojęcego (czynnie) na czapki poszukuje na popołudniu. Poznań Czerwonej Armii 26 m. 4. Zgłoszenia od godz. 8-22. 22049g

Dnia 8 listopada 1956 zmarł nasz długoletni pracownik, członek Prezydium Rady Zakładowej i dobry kolega, przeżywszy lat 62

Antoni Bugajak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 12 bm o godz. 10.30 na cmentarzu na Dębcu przy ul. Błuszczywej.

Rada Zakładowa Dyrekcja Pracownicy
Poznańskich Zakładów Przem. Piekarniczych w Poznaniu K3904

Dnia 9 listopada 1956 zmarł, przeżywszy lat 65 nasz ukochany syn, ojciec, dziadek, brat i teść, sp.

Kazimierz Biegała

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA

Poznań Długa 19. 22056g

Jeśli nie grałeś jeszcze na loterii

— spróbuj teraz swego szczęścia

w kolekturach Monopoli Loteryjnego
Poznań — A. Lampego 14 - PDT
— pl. Wiosny Ludów 3
K3819

Kwiatlarstwo - specjalistka na sztuczne kwiaty, z własnymi sztuczkami, oddam pracę do domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21989g.
Pomoc domowa na kilka godzin dziennie potrzebna. Poznań Złazyska 25. 22023g
Gospośka z referencjami, do prowadzenia domu (trzy dorosłe osoby) potrzebna. Poznań, Grottegra 14 m. 4. 22055g
Piekarnik - cukiernik potrzebny natychmiast. Białogard, ul. 1 Maja 8 - Piekarnia, cukiernia Henryk Knafe. 22036g

Kupno
Boksera (sukie) do 2 lat kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22029g.
Kupię samochód osobowy, nowy lub w idealnym stanie, bezpośrednio od właściciela. Oferty z podaniem ceny Ostrów Wlkp., skrzynka pocztowa 73. 22042g
Samochód nowy „Warszawę”, „Wartburg” lub inny spiesznie kupię. Bieleś, Ostrów Wlkp., Król, Jądwi 19 tel. 379. 31890p
Radio Hi-Fi, dobrej marki kupię. Poznań, Świerczewskiego 3a m. 4. 22050g

Sprzedż
Samochód „Opel - Kadet” sprzedam. Lis, Poznań, Tecowa 4. 21945g
3 komplety do trwałej odn. lacji sprzedam. Żytokwiat, Śniadeckich 1 sklep torebek. 21944g

Lokale
Zamienię małe samodzielne mieszkanie we Wrocławiu na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 21884.

Wacław Wiśniewski
mój najukochańszy mąż, nasz najtrochęjszy, ukochany tatuś, nieodżałowany brat i dziadek zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie, namaszczony Olejami św., dnia 9 listopada 1956.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek 13 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu przy ul. Błuszczywej. Msza św. żałobna odprawiona zostanie następnego dnia, tj. 14 bm. w kościele Zbawiciela przy ul. Fredry o godz. 8.15.

W nieutulonym żalu pogrążona
żona, dzieci i rodzina

Poznań Noskowskiego 2 m. 2. 22072g

SPÓŁDZIELNIA PRACY

WYTWÓRNIA URZĄDZEŃ DLA WYŚWIETLARNI
I BIURO KONSTRUKCYJNYCH

dostarcza bez przydziału

dla Biur Projektów
Biur Konstrukcyjnych
Instytutów i Laboratoriów
Działów Technicznych Fabryk

URZĄDZENIA
do
WYŚWIETLARNI

o dużej wydajności produkcyjnej

Na żądanie wysyłamy katalogi

Blizszych informacji udziela oraz zamówienia przyjmuje

Spółdzielnia Pracy »SKALA«, Warszawa, ul. Wilcza 32

K3774

WYŚWIETLARKI ROTACYJNE 2 i 3-LAMPOWE do wyświetlania kopii planów i rysunków

WYWOŁYWACZKI ROTACYJNE do wywoływania kopii planów i rysunków sposobem suchym w oparach amoniaku

TABLICE ROZDZIELCZE, LAMPY ŁUKOWE, DŁAWIKI do wyświetlania 2 i 3-lampowych

GABINET KOSMETYCZNY

GERTRUDY BIELEWICZ

Poznań, ul. Śniadeckich 11 m. 5, tel. 638-93.

Wykonuje zabiegi z zakresu kosmetyki leczniczej i ulepszcjącej.

22008g

Polecam wielki wybór gospod. kamienie, domów, domków jednorodzinnych do sprzedaży oraz takowych poszukuję. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 21913g

Gospodarstwo 7 ha przy Korynckiej, 10 km od Poznania, pierwszorzędna zabudowa, cena 140 000 zł sprzedam. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 21914g

Willa jednorodzinna, komfortowa lub dobra parcela, najchętniej Łazarz — jeździć kupię. Dukiwicz, Poznań, Dzierżewskiego 105, telefon 508-14. 21971g

Dom trzypokojowy, do tego 5 morgi ziemi dzierżawy — w tym łaka — przy Poznaniu 48 tys. zł, domy z ogrodami parcele sprzedam. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 22039g

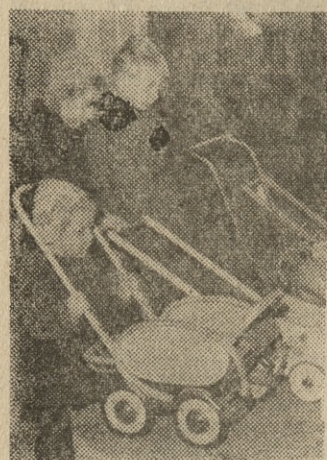
Posiadam magazyn z pomieszczeniami na biuro (500 m²) i gotówkę. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21847g.

Poszukuję współnika z sklepem, posiadam kartę rzemieślniczą na bielizniarstwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21892g.

Kolory szyć, stare przerażać. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 22000g

Druck: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu, K-4-1961

Na Wystawie Rzemiosła



Ach, gdyby można tak pobawić się zabawkami, które są na wystawie — wdychają najmłodszy, przystając przed prawdziwym „rajem dziecięcym”. Niestety, nie wolno, toteż trzeba chociaż dotknąć pięknych eksponatów.



Któż z nas nie marzy o takim uroczym, przytulnym kąciku w naszym mieszkaniu. Wygodna kanapka, okrągły fotelik bez oparcia, no i stylowa, kuta lampka z abażurem — to prawdziwa dekoracja... damskiego buduaru.



Widoczny na zdjęciu odbiornik — „Radiola”, to uniwersalny „mebel”. Składa się on z 6-zakresowego aparatu radiowego, adapteru i... magnetofonu. Wśród zwiedzających wystawę budzi więc zrozumiałe zainteresowanie „Radiola” wykonana została w warsztacie K. Tuszyńskiego przy ulicy Głogowskiej 41. Firma ta na MTP w 1948 r. uzyskała srebrny medal, a w 1950 r. — złoty medal.

Fot. (3) Kazimierz Przychodźki

Buraki marzną na polach a w cukrowniach brak surowca

Katastrofalną wręcz sytuację w cukrownictwie spowodowało tegoroczne opóźnienie wykopków buraka cukrowego. Wprawdzie wszystkie cukrownie w naszym województwie rozpoczęły kampanię przerobową, ale ich moc produkcyjna ze względu na brak surowca, jest niedostatecznie wykorzystana. Mimo rozpoczęcia dostaw od 1 października br., dostarczono do cukrowni zaledwie 50 proc. (zamierzano 80 proc.) przewidzianej ilości buraków cukrowych.

Opóźniona wegetacja nie wpłynęła ujemnie — jak wykazały do-

WUML komunikuje

Wznowienie wykładów dla II roku studiów nastąpi w poniedziałek, 12 bm. o godz. 16 w gmachu Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej przy ul. Głogowskiej 92. O godz. 18 odbędzie się informacja o aktualnych problemach politycznych, na którą zaprasza się pracowników naukowych, absolwentów i słuchaczy Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu.

Kalisz w pierwszych dniach listopada

Ostatni raz byłem tu pół roku temu. Gdy dziś przyjeżdżam do grodu nad Prosną, jest już w pełni jesień, ziąb i plucha. Wysiadam z wagonu i od razu mam przed sobą budujący widok — dworzec w objęciu rusztowań. Siegam pamięcią wstecz, przecież w lecie też trwała... przebudowa i na wiosnę też coś podobnego: murarze i cegły. Podniosły na strój pryska i na usta ciśnie się jedynie określenie tego stanu rzeczy: zółwie. Jak słysząc dach nad pierwszym peronem grozi zawaleniem, więc teraz aplikuje się mu wzmacniające zastrzyki. Dowiaduję się również, że wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych z Poznania. Na temat przebudowy dworca kaliskiego żartuje się na prawo i lewo; fakt jednak fakt, że ślimaczym tempem zainteresowały się odnośnie czynników kolejowe w Łodzi (Kalisz należy do DOKP Łódź).

Rzucam okiem na słup z ogłoszeniami: w teatrze — „Takie czasy” — Jurandota (Teatr im. Bogusławskiego), w kinie najnowsze filmy produkcji szwedzkiej i radzieckiej. Kina kaliskie są objętościowo małe. Gdy wyświetla się ciekawszy film taki jak np. „Otello” gra się go również późną nocą. Ostatni seans kończy się więc nad ranem. Mój kaliski rozmówca wyszedł niedawno z kina o wpół do trzeciej, gdy co pracownicy dozorczy wylegli z miotłami na ulicę.

W prokuraturze dowiedziałem się o kilku wypadkach utonięcia w Prośnie, która przepływa środkiem miasta. Wypadki te nastąpiły w krótkich odstępach czasu, a zdarzały się stale w tym samym miejscu, mianowicie tam, gdzie stromy brzeg Prośni opadający ku głębokiej wodzie, nie jest chroniony ba-

lustradą. W pobliżu znajduje się restauracja, jeden z towarzyszy miał być w krytycznym czasie pod „gazem”. Serią tajemniczych utonięć zainteresowały się władze śledcze.

Jest faktem radosnym, że ruch budowlany w Kaliszu nie słabnie, wkrótce zostanie oddany do użytku mieszkalców nowy blok; tymczasem do innego nowowzniesionego budynku przy ul. Łódzkiej wprowadziło się już kilkanaście rodzin, w tej liczbie 11 zajęło mieszkania przed całkowitym ich wykończeniem — bez przydziału. Na skutek tej akcji inne osoby, które cierpliwie czekały w kolejce na dokument i klucze, zostały pozabawione dachu nad głową. Gdy interweniowali przedstawiciele kwaterek, lokatorzy bez przydziałów zajęli pozycje obronne. Dyskutowano na ten temat na zebraniach załóg pracowniczych w największych zakładach przemysłowych Kalisza. Robotnicy, nie pochwalając w zasadzie bezprawia, skarżyli się jednak na fakty niesubordynacji ich zdaniem przydzielania mieszkań itp. braki proceduralne w tej dziedzinie.

Jak się dowiedziałem z „lekcji” przy ul. Łódzkiej wyciągnięto wnioski: przydział mieszkań ma się odbywać jawnie, tzn. będzie się publicznie ogłaszać, kto otrzymał i dlaczego, przy czym lokatorzy mają być zapoznani w odpowiednie dokumenty jeszcze przed zakończeniem robót, tak żeby i oni mogli ze swej strony zabezpieczyć nowe mieszkanie.

Cóż dalej?

Klub Młodej Inteligencji organizuje sporadycznie wieczory dyskusyjne w lokalu TPPR; jeżeli chodzi o następną przedwyborczą, to (określone kaliski otrzymał 4 mandaty) opinia publiczna wypowiada się za wysuwaniem kandydatów na posłów osób, związanych z ziemią kaliską: „Obejdzie się bez importu dygnitarzy i literatów z Warszawy”, mówią kaliszanie.

Duże poruszenie i aprobatę wywołała zapowiedź rehabilitacji niesubordynacji odsuniętych od życia politycznego b. działaczy PPS oraz nauczycieli prześladowanych za wy-

SKŁAD Okręgowej Komisji Wyborczej LESZNA

OKRĘG WYBORCZY NR 68

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej — Stefan Karmoliński, dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Lesznie, zastępca przewodniczącego — Roman Cierkosz, kierownik Rej. Eksploatacji Dróg Publicznych Leszno, sekretarz — Stanisław Kochański, kierownik Czystości Nasion — Leszno.

Członkowie Okręgowej Komisji Wyborczej:

1. Franciszek Tomczak, dyrektor POM Rawicz, 2. Franciszka Kławińska, brygadziarka Leszczyńskich Zakładów Przemysłu Ociekającego, 3. Leon Chojnacki, nauczyciel — pracownik Wydziału Oświaty w Kościele, 4. Hieronim Polaszyk, chłop — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Szemzowie, pow. Rawicz, 5. Bolesław Moskal, oficer Wojska Polskiego, 6. Marian Dudziak, starszy inspektor Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydziału Finansowego w Lesznie, 7. Józef Ślusarek, kierownik Zakładów Mięsnych sekcji kontraktacji w Kościele, 8. Andrzej Handzewnian, pracownik Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Wolsztynie.

Odpowiadamy

Antoni Józwiak, Ostrów. Niestety, nie wiemy o jakiej loterii Panu chodzi. Czy o Państwową Loterię Pieniężną czy też fantową na Park Kultury lub LP2. Musi więc Pan napisać nam dokładnie, o jaką loterię chodzi. (3841)

stąpienia antystalinowskie wśród młodzieży. Odwiedzam Kalisz w czasie tragicznych zajęć na Węgrzech i francusko-angielskiego napadu na Egipt. Ludzie o tym rozmawiają, dyskutują, wyrażają swoje zdanie. Ludzie myślą, są wolni.

C. M.

OTWARCIE prywatnych placówek handlowych

Prezydium PRN w Jarocinie wydało ostatnio zezwolenie na otwarcie kilku prywatnych placówek handlowych. I tak w Jarocinie ob. Bilski uruchomi masarnię, a ob. Gurzyński — piekarnię. W Witaszycach zostanie otwarty zakład rzeźniczy, natomiast w Wilkowyi — piekarnia.

Decyzję władz powiatowych przyjęto ze zrozumiałym zadowoleniem. Konkurencja między „prywatną inicjatywą” a placówkami PSS może przecież przynieść poprawę zaopatrzenia i jakości produktów. (Kut)

Zbliża się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Woj. Komitetu FN

W naszym województwie dokonano już wyboru delegatów na Wojewódzką Konferencję Wyborczą Komitetu Frontu Narodowego. Komitet Wojewódzki FN zda wkrótce społeczeństwu rachunek ze swej działalności; odbędzie się też wybory — nowego składu Komitetu. Termin konferencji sprawozdawczo-wyborczej wyznaczono na dzień 29 listopada br. Odbędzie się ona w Poznaniu. W obradach Woj. Komitetu FN wezmą udział delegaci, wybrani na konferencjach powiatowych, miejskich, obwodowych oraz wytypowani przez zakłady pracy.

Ponieważ wysuwa się delegatów nieznanych dużej części wyborców, a czas nie pozwala na nakreślenie sylwetki kandydata — należałoby już teraz pomyśleć o przygotowaniu się do wyborów wojewódzkich. Konkretnie chodzi o to, by delegaci powiatowi, miejscy i obwodowi uzgodnili między sobą kogo zechcą wysunąć na kandydatów do Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, pamiętając, że muszą to być ludzie doświadczeni, cieszący się uznaniem społeczeństwa, znani szerszemu ogółowi i nieskompromitowani w okresie berliowszczyzny. (San)

Z inicjatywy komitetu rodzicielskiego

Z inicjatywy Komitetu Rodzicielskiego i kierownictwa Szkoły Podstawowej nr 2 przystąpiono w Krośnicy do rozbudowy szkoły parokowej. Roboty wykonuje się w czynie społecznym, a pomocy finansowej udziela państwo.

W akcji społecznej, jak dotąd wyróżnić trzeba krotoszyńskie zakłady. Ich pracownicy zwołili budowlę i pracowali przy wykopkach. Jako pierwsi do pracy stanęli ojcowie miast z przewodniczącym — ob. Stefanem Sekulą na czele, Miłoją Obywatelską i Powiatowym Komitetem Frontu Narodowego. (fk)

Teatry

GNIEZNO — g. 19 „Zemsta”, POWIDZ — „Moralność pani Dulskiej”, RAWICZ — „Imieniny pana dyrektora” (Państw. Teatr z Gniezna).

Kina

KALISZ — Wolność: „Nikodem Dykma”, Stylowe: „Wyprawa w przeszłość”; OSTROW — Przewodnik: „Karin, córka Mansa”, Słońce: „Góra tajemnic”; GNIEZNO — Polonia: „Spotkamy się na Kaslopie”, Lech: „Wieczór trzech królów”; LESZNO — Sportowiec: „Saito mortale”.

Głos SPORTOWY

Bokserzy Słupcy chcą walczyć, ale gdzie?

Kibice sportowi w każdym niemal mieście posiadają swoją ulubioną dyscyplinę sportu, która powszechnie uważana jest za „narodowy” sport danego miasta.

Podobnie rzecz ta przedstawia się w jednym z najmłodszych wielkopolskich miast pow. — Słupcy, gdzie „narodowym” sportem jest pięściarstwo. Istniejąca od 1953 r. sekcja bokserska tamtejszego LZS-u może się poszczycić dość dużymi sukcesami. Miejscowi bokserzy posiadają w swoich szeregach mistrza Polski juniorów LZS — Ptaszkiewicz oraz zawodników, którzy w roku ubiegłym zdobyli trzy a w bieżącym sezonie dwa tytuły mistrzów województwa seniorów.

Obecnie posiadają oni dość dobry zespół i zgłosili swoją drużynę do rozgrywek o mistrzostwo kl. B. Niestety, jak dotychczas nie rozegrali jeszcze ani jednego spotkania. Po wodem tego jest brak sali, w której mogłyby odbywać się mecze pięściarskie. W konsekwencji drużyna LZS nie może wystąpić publicznie, nie może zebrać finansów potrzebnych do jej egzystencji ani też spełnić najbardziej charakterystycznego dla boksu warunków sportowego — współzawodniczenia z innymi zespołami. Niemożność brania udziału

tu w meczach powoduje, że coraz mniej zawodników uczęszcza na treningi, tłumacząc to bezcelowością trenowania dyscypliny sportu, która nie może im zapewnić startu w zawodach.

Sytuacji, jaka wytworzyła się w Słupcy można by z łatwością zaradzić. W mieście istnieje posiadająca dużą salę kin „Grażyna”. Zajmuje ono, po budowanej w okresie przedwojennym przez społeczeństwo dla użytku sportowców. Szkolnie. Na sali tej, do niedawna służącej sportowcom, znajdują się jeszcze resztki urządzeń służących do umocowania ringu.

Wydawałoby się, że nie pozostaje nic innego, jak tylko uzgodnić sprawę z kierownictwem kina i rozgrywać spotkania. Na przeszkodzie temu stanął jednak Okręgowy Zarząd Kln w Poznaniu, który nie zezwolił na to, mimo wielokrotnego zwracania się z prośbą miejscowego LZS popartego również przez Powiatową Radę Narodową, Radę Wojewódzką LZS i Komitet Powiatowy Partii. Decyzja ta została umotywowana obawami o zniszczenie świeżo odnowionej (zresztą bardzo ładnie jak naocznie mogliśmy stwierdzić) ali. Stanowisko to, naszym zdaniem, jest niesłuszne. Bokserom należy umożliwić rozgrywanie spotkań, gdyż w sali tej przed remontem kina odbywały się mecze i jak nas poinformował kierownik kina, nie było żadnych zniszczeń. Nie powinien też wchodzić w grę termin zawodów, gdyż pomiędzy wyświetlanym w niedzielę o godz. 10.30 porankiem a normalnymi seansami jest kilkugodzinna przerwa, która z powodzeniem można by wykorzystać dla zorganizowania zawodów bokserskich. (Of)



Najstarszym zawodnikiem, zgłoszonym do tegorocznych Igrzysk Olimpijskich, jest 55-letni Japończyk — Tokusaburo, strzelec do rzutków. Drugim z kolei będzie australijski zapaśnik, 46-letni Dick Gaard.

Kocerką jest... Czechosłowakiem

Paryski ilustrowany tygodnik „Miroir-Sprint” z dnia 29. X. br. zamieszcza zdjęcie radzieckiego skifisty Wiczesława Iwanowa z okazji jego zwycięstwa w Bied nad Jugosłowianinem Vlasicem i naszym reprezentantem Teodorcem Kocerką, z którego zrobiono przedstawiciela Czechosłowacji.

Nie pierwszy to wypadek, że tak popularny tygodnik myli się co do przynależności narodowej naszych reprezentantów. Co najmniej dziwnym musi się to wydawać w odniesieniu do Kocerki, m. in. dwukrotnego zwycięzcy w jedynkach w Henley. (x)

Czołowi jeźdźcy na starcie w SIERAKOWIE

Bogaty, tegoroczny sezon jeździecki, również w konkursy międzynarodowe, zakończony zostanie trzynastymi Jeździeckimi Mistrzostwami Polski, w wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. Turniej, którego organizatorami są: Jeździecka Sekcja GKRF i Rada Główna LZS, odbywa się w Sierakowie Wielkopolskim.

Dó zawodów zgłosiło się 18 czołowych jeźdźców. Pierwszą konkurencją, tzw. próbę „A” — ujeżdżanie konia w czworoboku wygrał Rozczynalski (LZS — Świętobóże) — 14 pkt. karnych, przed Stawinskim (LZS — Stargard) — 15 pkt. Poziom zawodów jest zdecydowanie wyższy niż w roku ubiegłym.

Niedzielny program przewiduje: bieg myśliwski, próbę skoków przez przeszkody, pocztę węgierską, pokaz zaprzęgów oraz dekoracje zwycięzców.

Radio

PROGRAM I

Fala 1.322 m

11 — aud. historyczna, 11.15 — słuchamy muz. ludowej, 11.47 — nie tylko dla kobiet, 12.04 — poranek symfoniczny, 13.30 — zagadka naukowa, 15.30 — z najpiękniejszych operetek, 14.35 — utwory skrzypcowe, 15 — z życia Zw. Radzieckiego, 15.30 — w niedzielne popołudnie, 15.50 — koncert chopinowski, 16.30 — nowości poetyckie, 17 — dla każdego coś miłego, 18 — scena polska, 19.15 — ulubieni piosenkarze, 19.45 — gra ork. taneczna na PR, 20.30 — na fall humoru i satyry, 21.30 — mistrzowie estrady, 22.15 — muz. taneczna, 23.10 — muz. taneczna. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 10, 21 i 23.

Australia, organizator XVI Igrzysk, jest jedynym krajem na świecie, wolnym od szeregu różnych chorób roślinnych i zwierzęcych. Ten wyjątkowo stan rzeczy zabrała przywołania do „kraju kangurów”, nie tylko: zwierząt, gadów, płazów, ryb i motyli, lecz także przetworów, pochodzenia zwierzęcego, a nawet roślinnego, poza konserwami. Wszystkie niedozwolone produkty zostaną z chwilą lądowania samolotu zniszczone.

Droga powietrzna do Australii prowadzi zasadniczo przez pięć wielkich oceanów i kilka pomniejszych portów australijskich. Głównymi portami lotniskowymi są: Perth, Darwin, Brisbane, Sydney i Melbourne.